POLSKA PŁD. — WĘGRY PN. 60:54

DZIŚ W NUMERZE SKŁAD JUGOSŁAWII NA MECZ Z POLSKĄ

AWANS RYMERA DO LIGI POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

Nr. 78 (262) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 6 października 1947 r. 10 ZŁ.

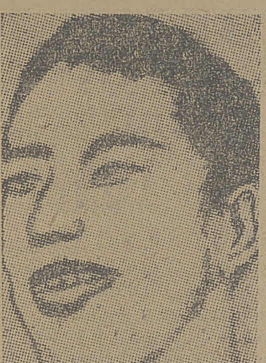
NA STADIONACH WP, RUCHU, SPARTY, BRATYSŁAWY, ZAGRZEBIA i BELGRADU

ODBĘDĄ SIĘ

VI mistrzostwa świata W PIŁCE NOŻNEJ

HIRONOSHIN FURUHASHI

19 LAT pobiłby także rekord świata na 400 m: 4'38" 4/10



Ale nie może on pływać dziennie więcej niż 5 klm gdyż... źle się odżywia

donosi LESLIE KAKASHIMA
korespondent United Press

Pływacy japońscy górowali przed wojną nad swymi przeciwnikami z Europy, a w wielu wypadkach nawet i Ameryki. Wybuch wojny przerwał ich kontakty zagraniczne i dalsze podciąganie się w poziomie.

Jest ciekawym, że Japończycy posiadali przed 1939 r. zawodników, którzy zbliżali się do obecnych wyników Janego. Po zakończeniu działań wojennych i kapitulacji Japonii słuch o nich zaginął.

Po mistrzostwach Europy w Monaco gdy fenomenalny Jany wydawał się być już bezkonkurencyjnym z Tokio nadeszła rewelacyjna wiadomość, że Hiroshin byłby w stanie poprawić jego rezultaty.

Z meldunku korespondenta United Press w Tokio widać, że Japończycy starać się będą o dopuszczenie ich do zawodów międzynarodowych. Amerykanie bardzo popierają ich chęci i chętnie widzieliby ich na olimpiadzie w Londynie. Na szczęście Amerykanie sami jednak nie decydują.

TOKIO. Eksperci japońscy twierdzą mimo ostatnich wyników Janego, że młody Japończyk (19 lat) Hironoshin Furuhashi, student uniwersytetu japońskiego jest w chwili obecnej najlepszym pływakiem świata oraz największym fenomenem pływackim wszystkich czasów i zapytują, czy nie można by go wypróbować w zawodach międzynarodowych.

W mistrzostwach krajowych Japonii Hiroshin Furuhashi uzyskał w ub. miesiącu na dystansie 400 mtr. **stylem dowolnym czas 4,38,,4/10 sek.**, a więc wynik zaledwie o jedną dziesiątą sek. gorszy od rekordu światowego Amerykanina Bily Smitha. Japończyk pływał na basenie 50 mtr. Amerykanin na 25-cio metrowym.

Na tych samych mistrzostwach Hiroshin Furuhashi wygrał również konkurencje 1500 mtr. w wyjątkowo dobrym czasie 19,15,4/10 sek.

Koledzy Furuhashi twierdzą, że zwycięzyłby on także na 100 i 400 mtr., gdyby regulamin mistrzostw Japonii pozwalał zawodnikowi na start w więcej aniżeli dwu konkurencjach.

Jest on — jak ogólnie twierdzą wszyscy znawcy sportu pływackiego w Japonii nie do pokonania na jakimkolwiek dystansie.

Furuhashi ma 170 cm. wzrostu, waży 70 kg., a więc jak na Japończyka oznacza się doskonałą budową fizyczną. Przy tym wszystkim jest prawdziwym sportowcem nie pali i nigdy nie pije alkoholu.

„ATOMOWY PROJEKT" CZECHA p. VALOUSZKA na kongresie FIFA W AMSTERDAMIE ma największe szanse

Katowice. Ostatnie zebranie FIFA w Amsterdamie zadecydowało, że czwarte mistrzostwa piłkarskie świata odbędą się aż w roku 1950, to jest o rok później aniżeli było to przewidziane poprzednio.

Jest to już trzecie przesuniecie terminu tych mistrzostw. Początkowo odbyć się one miały w roku 1947, później odłożono je na rok 1949 (ze względu na Olimpiadę 1948 roku w Londynie), a obecnie przesunięto je znów na rok 1950.

Głównym powodem decyzji zebrania FIFA w Amsterdamie była koordynacja terminów turnieju olimpijskiego i mistrzostw świata. Obydwie te imprezy odbywają się co cztery lata, z tym, że jedną od drugiej dzieli zawsze okres dwuletni.

W 1930 roku odbyły się pierwsze mistrzostwa świata w Urugwayu, drugie w 1934 we Włoszech, a trzecie w 1938 we Francji.

Turnieje olimpijskie rozgrywane były w 1928 roku w Amsterdamie, w 1932 roku w Los Angeles i w 1936 w Berlinie.

Następny olimpijski turniej piłkarski rozegrany zostanie w Londynie w 1948 roku, a potem w Helsinkach 1952 roku. W między czasie w roku 1950 odbędą się czwarte mistrzostwa świata w Brazylii, piąte w 1954 w Wielkiej Brytanii.

JEŻELI chodzi o mistrzostwa w Brazylii w 1950 r., to do tej chwili nie wiadomo jeszcze, czy organizatorzy będą w stanie dostarczyć samolotów aż dla dziesięciu drużyn piłkarskich Europy. Podróż okrętami ze względu na kondycję graczy i długi okres czasu jaki za sobą pociąga, jest wykluczona, a **brazylijski delegat na zebraniu w Amsterdamie nie miał prawa przyjąć decyzji o przełożeniu terminu z 1949 roku na 1950, jak również nie mógł zapewnić transportu samolotami dla uczestników.**

ISTNIEJE duże prawdopodobieństwo, że Brazylia zrezygnuje z organizacji mistrzostw w 1950 roku, (dużą tu rolę odgrywa budowa stadionów w Rio i St. Paulo) **i sekretarz generalny Angielskiej Federacji Piłkarskiej Stanley Rouse wyraził już nawet w Amsterdamie gotowość Anglii zorganizowania ich w 1950 roku w Londynie i Glasgow.**

NIEZWYKLE ciekawy artykuł na temat obrad FIFA w Amsterdamie ukazał się w czeskim piśmie sportowym „Nase Cesta".

Prezes czeskiego związku piłki nożnej p. Valouszek, oświadcza w nim, że o organizację mistrzostw świata w piłce nożnej ubiegają się również Czechosłowacja, Jugosławia i Polska.

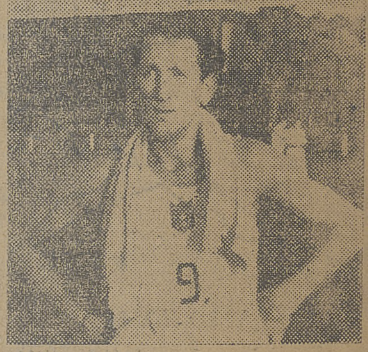
Państwa te utworzyłyby tak zwany „blok słowiański" i szóste mistrzostwa świata odbywałyby się na stadionach Polski, Czechosłowacji i Jugosławii; w Czechosłowacji grano by na stadionie Sparty i Bratysławy, w Polsce na stadionach Wojska Polskiego w Warszawie i Ruchu w Wielkich Hajdukach, w Jugosławii w Belgradzie i Zagrzebiu.

Wszystkie te stadiony pomieścić mogą wygodnie nawet 60 tys. widzów.

PROJEKT p. Valouszka (nie wiemy czy uzgodniony z Polskim i Jugosłowiańskim **Związkiem Piłki Nożnej) bardzo się w Amsterdamie podobał i ma wszelkie szanse na realizację i przyjęcie przez FIFA.**

Jeżeli Brazylia zrezygnowałaby z mistrzostw w 1950 roku i odbyłyby się one w Anglii, to w roku 1954-tym mistrzostwa mógłby już organizować blok słowiański.

Do ciekawego tego tematu powrócimy w jednym z najbliższych numerów Sportu.



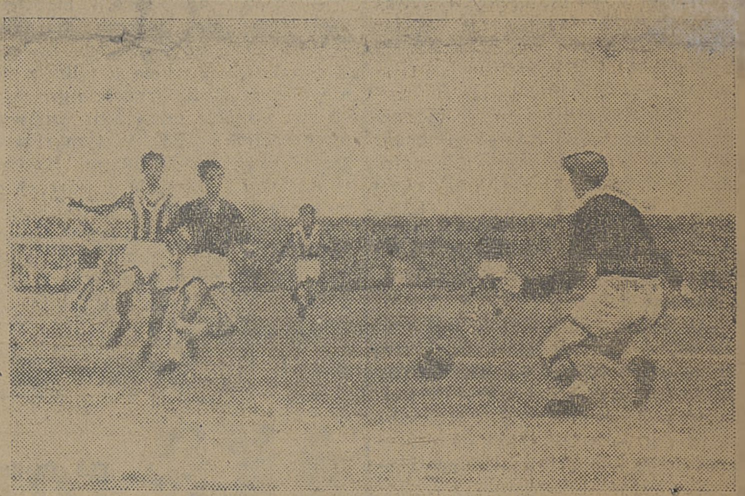
KIELAS



ŁOMOWSKI



— Przepraszam jaki był wynik meczu RKU — AKS?
— 60 poturbowanych i 1 ciężko ranny.



Ta niewinnie tocząca się piłka obok bramkarza RKU Przewiedy to druga bramka dla AKS-u. Strzelcem jej jest znajdujący się na wyraźnej pozycji spalonej Cholewa (z tyłu za nim biegnie Wiśniewski (RKU)

NAJLEPSZYCH „MIOTACZY" ma... SOSNOWIEC!



Boisko RKU w dzień po zajściach na meczu AKS — RKU

Grad kar na KS RKU Sosnowiec

Warszawa. (z.s.) Zajścia, jakie miały ostatnio miejsce na meczu RKU — AKS w Sosnowcu, znalazły swój epilog na ostatnim posiedzeniu WG i D PZPN.

Wydział Gier i Dyscypliny nie zezwolił klubowi sosnowieckiemu na rozgrywanie spotkań piłkarskich przez przeciąg jednego roku na własnym boisku.

Na podstawie zeznań prowadzącego powyższe zawody arbitra p. Rutkowskiego, ukarano KS RKU grzywną **10.000 zł.**, wskutek niewłaściwego zachowania się wyznaczonych przez klub porządkowych, którzy w znacznym stopniu przyczynili się do wszczęcia awantur.

Niezależnie od tego pięciu piłkarzy RKU, ukaranych zostało długimi dyskwalifikacjami. **Berger** zdyskwalifikowany został na 4 lata,

Siech na 3 lata,

Pilarek i Wiśniewski — pauzować będą przez 2 lata,

a **Słota** przez 1 rok.

NA LINII BELGRAD-KATOWICE

ZNAMY JUŻ SKŁAD REPR. JUGOSŁAWII

NA MECZ Z POLSKĄ 20. X. 47.

KATOWICE. W piątek o godz. 4-tej po południu dzwoni do naszej redakcji Belgrad.

Rozmówcą okazuje się redakcja belgradzkiego SPORT-u; — Red. **Palicz** prosi nas o skład naszej reprezentacji państwowej na mecz z Jugosławią w dniu 20. b.m.

— W całej Jugosławii oczekujemy z wielką niecierpliwością meczu z Polską — oświadcza nasz rozmówca. **Zainteresowanie meczem jest ogromne, mimo że do 20-go dzieli nas jeszcze sporo czasu.**

Musimy dać do poniedziałkowego numeru jakiś materiał o waszej drużynie. Wiemy, że wspaniale graliście na stadionie Sparty z repr. Czechosłowacji i że jeszcze lepszy rezultat osiągnęliście na stadionie sztokholmskim Rasunda.

Przygotowania do meczu są w pełnym toku a samo spotkanie jest tematem rozmów wszystkich sportowców naszego kraju.

Uzupełniamy wiadomości redaktora jugosłowiańskiego SPORT-u o Polakach i polskim powojennym footballu.

Podajemy przypuszczalny skład naszej jedenastki, zastrzegając się, że mogą w nim zajść jeszcze ew. zmiany.

Przy wielu nazwiskach polskich piłkarzy red. Palicz komunikuje, że zna ich.

— Skąd — pytamy się — znacie Parpana, Gracza i Cieślika.

— Mają już wyrobioną opinię w Europie, a Jugosławia nie leży w Afryce. Nie ma w tym więc nic dziwnego, że słyszeliśmy już o nich dużo pochlebnego.

Z kolei my prosimy o skład Jugosławii.

— Nasza reprezentacja wystąpi przeciwko Polsce w tym samym składzie w jakim grała ostatnio przeciwko Albanii. — otrzymujemy odpowiedź.

W bramce zagra więc Monsider z zagrzebskiego Dynamo.

W obronie Pankowicz (Krasnaja Zwiezda) i Broketa (Hajduk Split).

W **pomocy** Czajkowski (Partyzant), Jovanowicz (Partyzant) i Drenowacz (Krasnaja Zwiezda).

5-tka ataku wyglądać będzie następująco: Zimmermancic (Dynamo Zagrzeb), — Mitic (Krasnaja Zwiezda — Jezerkiewicz (Krasnaja Zwiezda), Bobek (Partyzant) i Krnicz (Lokomotywa Zagrzeb).

Jak widzicie, w skład naszej jedenastki wchodzą piłkarze najsilniejszych drużyn piłkarskich Jugosławii Krasnaja Zwiezda, Partyzanta i Dynamo z Zagrzebia. Ze znanego z występów w Polsce Partyzanta gra w naszej repr. tylko 3-ch zawodników — podkreśla red. Palicz.

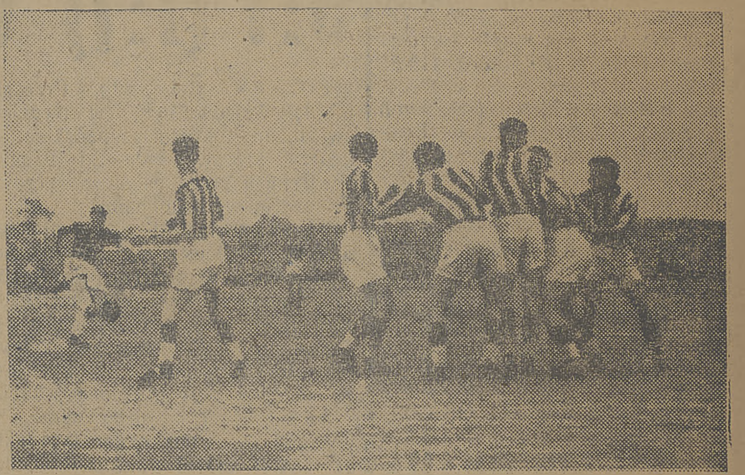
— A jak **zapatrują się na wynik meczu Jugosławia — Polska koła piłkarskie Jugosławii?**

— „Partyzanci, którzy gościli w roku ub. w Polsce ostrzegają, że Polaków nie można lekceważyć.

Sądząc z tegorocznych wyników, jakie uzyskaliście w spotkaniach międzynarodowych i międzypaństwowych, musieliście zrobić duży krok naprzód.

Do Polaków specjalnego szczęścia nigdy nie mieliśmy i przegrywaliśmy nawet wówczas, kiedy wg. wszelkich znaków na niebie i ziemi powinniśmy byli wygrać. Na podstawie wyników Partyzanta w Polsce w roku ub. trudno przewidywać rezultat spotkania międzypaństwowego i to pierwszego po wojnie między naszymi krajami.

ZE WZGLĘDU na „drogocenne minuty" kończymy rozmowę, umawiając się, że red. Pawlicz wyśle w poniedziałek specjalny artykuł o przygotowaniach przedmeczowych w Jugosławii dla czytelników SPORTU-u polskiego, a jeden z naszych redaktorów nada pocztą lotniczą również w poniedziałek artykuł o polskim footballu dla SPORTU-u jugosłowiańskiego.



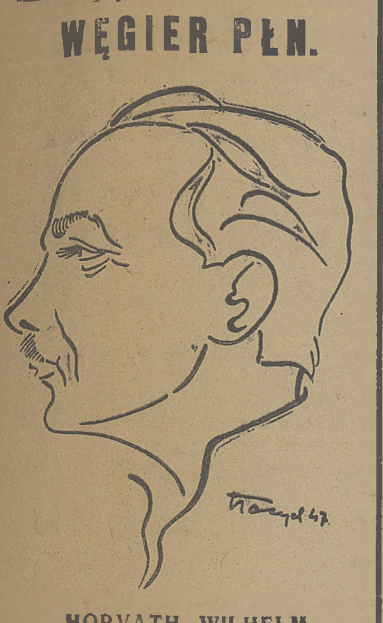
Pytel strzela z rzutu wolnego I-szą bramkę dla AKS-u na meczu RKU — AKS 2:3. W „murze" graczy RKU widzimy wyraźną lukę, którą wykorzystał egzekutor wolnego.



Wejście na stadion w Sosnowcu po meczu RKU — AKS

„LIPOWA" REPR. WĘGIER POKONANA W KATOWICACH PRZEZ LEKKOATLETÓW POLSKI PŁD. 60:54

2 „ASY" WĘGIER PŁN.



HORVATH WILHELM
mistrz europ. — rzut dyskiem



APRO JOSEF
800 m. — długodystansowiec

POZNAŃ-SZCZECIN 83:45 W LEKKOATLETYCE

POZNAŃ (tel. wł.) W spotkaniu lekkoatletycznym Poznań — Szczecin, Poznań wygrał 83:45.

Lwią część punktów dla Poznania zdobyli znani lekkoatleci, jak Karol Hofman, Paweł Szmidt i Rutkowski.

Zawody pomimo licznych konkurencyjnych imprez w tym dniu, zgromadziły kilka tysięcy widzów. Nagrodę wędrowną, ofiarowaną przez Polski Związek Zachodni zdobył po raz pierwszy Poznań. —

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco: 100 m. — 1) Rutkowski (Poznań) 11,4, 2) Stawczyk (Poznań) 11,5, 200 m. — 1) Rutkowski 24,2, 2) Jędrychowski (Szczecin). 400 m. — 1) Sitarek (Poznań) 54.5, 2)) Skwierczyński (Szczecin) 55.3, 1000 m. — 1) Kusik (Poznań) 4,34, 2) Konieczny (Poznań) 4,35,2 5000 m. — 1) Wierkiewicz (Poznań) 15,48, 2) Podkowiak (Poznań) 16,14,5. **Sztafeta** 4x100 — 1) Poznań w czasie 45,8, 2) Szczecin w czasie 49,5. **Sztafeta olimpijska** — 1) Poznań 3,42,4, 2) Szczecin — 3,51. **Kula** — 1) **Hofman** 12,72, 2) Nowiński (Poznań) 11,75. **Dysk** — 1) Hofman 39,21, **Oszczep** 1) Szmidt — 47,05, **skok w dal** — 1) Hofman — 6.52, **skok wzwyż** — 1) Szmidt — 1,65 cm.

WISŁA KRAKÓW — ZGODA 110:95

Kraków (tel. wł.). Międzyklubowe zawody lekkoatletyczne na boisku Wisły pomiędzy goszczącą po raz pierwszy w Krakowie drużyną Zgoda (Świętochłowice) a Wisłą. zakończyły się w ogólnej punktacji zwycięstwem Wisły w stosunku 110:95 pkt.

W konkurencjach kobiecych zwyciężyła Wisła 48:33, w konkurencjach męskich wynik jest remisowy 62:62

W konkurencjach kobiecych Legutko (Wisła) wygrała bieg na 60 m w czasie 8,2, 200 m — 28,2 i skok w dal — 505 cm. W kuli Didkowska (Wisła) uzyskała 10, 63 m, w dysku Łatas (Wisła) [illegible] m. Sztafetę 4 x 100 wygrała Wisła w czasie 57 sek. ślązaczka Pankówna wygrała w skoku w zwyż, uzyskując 135 cm.

ŁÓDŹ POKONANA 4:2 (2:1) W KOSZYCACH

KOSZYCE. Pierwszy występ rep. Łodzi w Czechosłowacji zakończył się dla niej niefortunnie ponieważ przegrała ona ze słabym zespołem Koszyc 4:2.

Mecz cały był bezładną kopaniną piłki przyczym Czesi byli nieco lepsi od swojego przeciwnika i potrafili lepiej wykorzystać sytuacje podbramkowe.

Spotkanie to wywołoło słabe zainteresowanie i na trybunach zgromadziło się 3500 widzów.

Pierwszą bramkę dla Koszyc zdobył w 25 min. gry Turek, a w 40 min. Kuchar podwyższył na 2:0. Na 1 min. przed końcem pierwszej połowy Łącz strzelił pierwszą bramkę dla Łodzi.

Po przerwie Gracz w 8 min. wyrównał. — Niestety był to koniec sukcesów drużyny gości. — W 15 min. Putera zdobył ponownie prowadzenie dla Koszyc. a w 35 min. ten sam gracz ustalił wynik meczu na 4:2.

NOTUJEMY: KISZKA 100 mtr. 10,7 WIDEŁ 800 mtr. 1,59,9!

KATOWICE. Pięknym zamknięciem tegorocznego sezonu lekkoatletycznego w Polsce miała być katowicka impreza, w której spotkać się miały repr. Południowej Polski i repr. Węgier Półn.

Niestety impreza ta nie mogła zadowolić wszystkich miłośników „królowej sportu". Powodem tego był fakt, że na tle najlepszych niemal naszych lekkoatletów zobaczyliśmy początkujących niemal w wielu konkurencjach przeciwników.

DRUŻYNA PRZECIWNIKA STANOWIŁA ISTOTNIE REPREZENTACJĘ WĘGIER PÓŁNOCNYCH, ALE JAK SIĘ OKAZUJE W TYM OKRĘGU WĘGIER NAJPIĘKNIEJSZA DZIEDZINA SPORTU STOI DOŚĆ SŁABO. BYLIŚMY WIĘC ŚWIADKAMI NIEJEDNOKROTNIE BARDZO ŁATWYCH ZWYCIĘSTW POLAKÓW, CO NIE NAPAWAŁO NAS JEDNAK ZBYT WIELKĄ DUMĄ.

INNA RZECZ, ŻE W WALCE Z TAK SŁABYM PRZECIWNIKIEM KILKU NASZYCH ZAWODNIKÓW UZYSKAŁO PRZYZWOITE WYNIKI, JAK NP. KISZKA NA 100 METRÓW, CZY WIDEŁ NA 800 METRÓW. OBYDWAJ ONI USTANOWILI NA WYŻEJ WSPOMNIANYCH DYSTANSACH NAJLEPSZE TEGOROCZNE REZULTATY.

W pozostałych konkurencjach było nieco słabiej, albo zwycięstwo odnosili nasi zawodnicy z wynikami miernymi, albo jeszcze z mierniejszymi przegrywali do Węgrów.

Na podkreślenie i wyróżnienie zasługuje jeszcze piękny bieg Kielasa na 5000 m. Zawodnik gdański ma istotnie duże walory na długodystansowca wysokiej klasy. Gdyby w niedzielę miał silniejszych przeciwników, to napewno zrobiłby czas około 15.20 min.

Nieźle pobiegła sztafeta olimpijska w której z miejsca dzięki doskonałemu biegowi Kiszki potrafiliśmy zdobyć znaczną przewagę.

Słabiej niż należało się spodziewać wypadły konkurencje techniczne Dregiewicz w skoku wzwyż nie potrafił powtórzyć swojego wyniku krakowskiego. W skoku w dal tak Adamczyk jak i Kiszka mieli większość skoków przekroczonych.

W rzutach Łomowski nie uzyskał zapowiadanego rekordu życiowego w kuli, a w dysku wypadł nawet bardzo słabo.

Tak więc można z powyższych zawodów wyciągnąć wniosek, że biegacze nasi pod sam koniec sezonu osiągnęli pełnię tegorocznej formy, a „technicy" już kilka tygodni temu powiedzieli swoje ostatnie słowo.

Węgrzy jak już wspomnieliśmy przedstawiali wziąwszy ich wszystkich razem trzecią klasę w państwie, które w lekkoatletyce światowej ma coś do powiedzenia. Najwszechstronniejszym i chyba najlepszym był pośród nich Horvath miotacz i skoczek. Wśród biegaczy dwa zwycięstwa odniósł Apro, ale czasy jakie uzyskał nie są nadzwyczajne.

Impreza była dość sprawnie zorganizowana. Niestety zawiodła publiczność która zjawiła się w ilości co najwyżej 500 osób.

PZLA reprezentował na tych zawodach prezes związku dyr. Askanaz.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

100 m. 1) Kiszka (P) 10,7, 2) Szymoszek (P) 10,9, 3) Kocsis (W) 11,5, 4) Pazmandi (W) 11,6.

800 m. 1) Apró (W) 1,59,2, 2) Wideł (P) 1,59.9, 3) Nieroba (P) 2,01,3, 4) Feredi (W) 2,04,5, 5) Wower (P) poza konkursem 2,11,8

KULA: 1) Łomowski (P) 14,60 m., 2) Praski (P) 14,28 m., 3) Horvath (W) 13,16 m., 4) Kobold 12,25 m.

400 m. **PŁOTKI:** 1) Puzio (P) 58,6, 2) Bascfalusy (W) 60,8, 3) Nadazdi (W) 62,3, 4) Czeszyk (P) 63,3.

DYSK: 1) Horvath (W) 43,80 m. 2) Praski (P) 42,20, 3) Łomowski (P) 42,06, 4) Kobold (W) 39,59.

SKOK WZWYŻ: 1) Dręgiewicz (P) 1,76,5 m., 2) Semkowicz (P) 171,5, 3) Hargitati (W) 171,5, 4) Tompai (W) 167.

1.500 m.

1. Apro (Węgry) — 4,14,3; 2. Csepany (W) — 4,16,6; 3. Urbański (P) — 4,24,4: 4. Nieroba (P) biegu nie ukończył.

5.000 m.

1. Kielas (P) — 15,39; 2. Feredin (W) — 15,57,2; 3. Csepany (W) — 16,06,5; 4. Górnik (P) nie ukończył biegu.

OSZCZEP.

1. Horwath (W) — 51,22; 2. Szendzielorz (P) — 50,82; 3. Scanyi (W) — 45,91; 4. Chmiel (P) — 45,29.

SKOK W DAL

1. Adamczyk (P) — 6,80; 2. Kiszka (P) — 6,63; 3. Tompai (W) — 6,20; 4. Hargitai (W) — 5,71.

SZTAFETA OLIMPIJSKA

1. Polska — 3,28; 2. Węgry — 3,29,7.

TRÓJSKOK.

1. Tompay (W) — 12,78; 2. Horwath 12,34. — Polacy nie startowali oddając punkty walkowerem.

SKANDAL NA MECZU ZZK KATOWICE — BAILDON KATOWICE

KATOWICE. W niedzielę na meczu o mistrzostwo klasy A ŚLOZPN doszło znów do skandalu i przerwania meczu.

Spotkanie odbyło się na boisku ZZK i prowadzone było przez sędziego Grządziela, który zastąpił nieobecnego wyznaczonego przez WSS arbitra.

W pierwszej połowie mimo, że gra była ostra nic nie zapowiadało, że spotkanie zakończy się awanturą. Jedną bramkę w tej części spotkania strzelił Baildon prowadząc 1:0.

Po przerwie obrońca Baildonu Trąbka usunięty został z boiska za słowną obrazę sędziego, co spowodowało na widowni niezadowolenie wśród kibiców Baildonu, którzy zaczęli wznosić okrzyki i groźby — **Gra od tego, momentu zaostrzyła się jeszcze bardziej. — Na 15 min. przed końcem Krenzel (B) w walce o piłkę z pomocnikiem ZZK Prasolem przewrócił się, a sędzia odgwizdał rzut wolny przeciwko ZZK. W tym samym czasie obrońca Baildonu Kowacz podleciał do Parasola i uderzył go w twarz i kopnął.**

Incydent ten spowodował. że na boisko wtargnęła publiczność a sędzia został przez niesfornych widzów pobity. Mecz naturalnie został przerwany, a epilog jego rozegra się na następnym posiedzeniu WG i DŚLOZPN.

PULA FINAŁOWA MISTRZOSTW KLASY A

RUCH ZDYSTANSOWANY

KATOWICE. Tabela rozgrywek puli finałowej mistrzostw grup klasy A przedstawia się następująco:

1) Tarnovia	3	6	10:2
2) Ruch	4	6	15:4
3) Legia Warsz.	3	2	7:9
4) Lechia Gdańsk	3	1	1:6
5) Widzew Łódź	3	1	3:15

RUCH POKONANY 1:0 W HAJDUKACH PRZEZ DRUŻYNĘ ROIKÓW I PIRYCHÓW

TARNOWIA obnażyła WSZYSTKIE BRAKI EXMISTRZA POLSKI

CHORZÓW. Pierwszy występ Tarnovii na boisku Ruchu, w spotkaniu eliminacyjnym o wejście do Ligi, zakończył się zupełnie zasłużonym sukcesem tarnowian, którzy swoją dokładną i przemyślaną grą opartą na dokładnych a szybkich podaniach, sprawili dziesięciotysięcznej publiczności niespodziankę.

W przeciwieństwie do Ruchu, którego akcje ofensywne polegały wyłącznie na grze dwóch napastników, t. j. **Cieślikt i Alszera,** Tarnovia zademonstrowała bardzo dobrą grę zespołową.

W pierwszej połowie tego interesującego meczu, zdecydowaną przewagę miała Tarnovia, której gracze w stosunkowo łatwy sposób przeprowadzali liczne ataki na bramkę Ruchu, na skutek jednak niedyspozycji strzałowej jej napastników, ta połowa meczu zakończyła się bezbramkowo.

I w drugiej połowie przez pierwszy kwadrans gry, przewagę mają goście, po czym do głosu dochodzi Ruch lecz nie może sobie poradzić z szybkimi i ofiarnie grającymi piłkarzami Tarnovii. W 40:tej minucie gry Suszczyk zawinia rzut karny, który doskonały Roik II zamienia pewnie w zwycięską bramkę dla Tarnovii.

Mimo wysiłków napadu Ruchu, nie udaje się drużynie miejscowej uzyskać wyrównującego punktu i Tarnovia schodzi z boiska przy aplauzie publiczności jako zwycięzca.

Tarnovia potrafiła przez swoją mądrą taktykę obnażyć wszystkie braki — a tych było bardzo wiele — drużyny Ruchu.

Z drużyny zwycięzców trudno byłoby kogoś specjalnie wyróżnić, gdyż zespół ten jest bardzo wyrównany i gracze jego są na jednakowym poziomie. Jedynie może środkowy pomocnik **Kozioł i lewy pomocnik Roik II wybijali się ponad poziom.**

Drużyna Ruchu natomiast grała bardzo słabo i nawet reprezentacyjny Cieślik i Alszer rzadko kiedy dochodzili do głosu. Zastępujący Broma w bramce Deptała, okazał się bramkarzem niepewnym i tylko dzięki niezaradności napastników Tarnovii pod jego bramką zawdzięczać on może, że nie zapisał na swe konto większej ilości bramek. Bardzo słabo grali obaj skrzydłowi Formacje defensywne pozostawiały również wiele do życzenia.

Sędzia p. Dabert z Poznania sprawował swe trudne obowiązki bardzo dobrze. W kilku wypadkach jedynie spóźniał się ze swoją decyzją.

Tarnovia wystąpiła w następującym składzie: Dwurażny. Pirych I, Barwiński, Pomykała, Kozioł, Roik II, Roik I, Roik III. Pirych II. Kokoszka, Binek.

Drużyna Ruchu przeciwstawiła nast. zespół: Deptała, Giebur, Kamiński, Suszczyk, Bartyla, Bomba, Morys, Cieślik, Alszer, Cebula. Kubicki. (sk)

SENSACJA W KRAKOWIE WISŁA POKONANA PRZEZ WARTĘ 2:0

KRAKÓW (tel. wł.) Składy drużyn — **Warta:** Krystkowiak, Weiss Dusik. Iwański. Danielak, Kazimierczak, Gierak, Gendera. Czapczyk Skrzypniak, Smólski.

Wisła: Jurowicz, Filek I, Flanek Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II Giergiel, Rupa, Kohut, Artur, Cisowski.

Pula finałowa rozgrywek o mistrzostwo Polski na rok 1947 rozpoczęła się sensacją w Krakowie. Warta pokonała Wisłę 2:0 (1:0) i nadspodziewanie wywiozła z podwawelskiego grodu 2 cenne punkty, które poznaniakom mogą się bardzo przydać w dalszych rozgrywkach.

Przewidywania pesymistów krakowskich, którzy przed meczem typowali Wartę na zwycięzcę sprawdziły się. Pesymiści opierali swoje przewidywania na tym, że Wisła grać będzie bez zdyskwalifikowanego Gracza.

WISŁA TO GRACZ

I tutaj dochodzimy odrazu do sedna sprawy. Wisła to Gracz, a bez Gracza Wisła przegrywa. Tak było w ostatnią niedzielę na meczu z Polonią Świdnicką i tak samo stało się obecnie w Krakowie z Wartą. Wisła poniosła po raz pierwszy w tym roku na własnym boisku porażkę tym dotkliwszą, że chodziło o wysoką stawkę.

Utraconych w finale punktów może Wiśle bardzo zabraknąć.

WARTA WYGRAŁA ZASŁUŻENIE

Czy Warta wygrała zasłużenie? Bezprzecznie tak. Poznaniacy górowali nad Wisłą przede wszystkim spokojem i opanowaniem. To były bodaj najważniejsze atuty poznaniaków, którzy przeważyli szalę zwycięstwa na swoją stronę. Drugim atutem poznańskiej drużyny była jej umiejętność techniczna prowadzenia gry, która dała w sumie dwie zwycięskie bramki po jednej w każdej połowie gry.

Najjaśniejszymi punktami graczy Warty to niezwykle opanowany bramkarz Krystkowiak. doskonały Dusik w pomocy i motor ofenzywy zielonych Gendera w ataku. Wymieni wybijali się ponad poziom, ale i pozostali „dobrze odstawili" swoją ciężką meczową robotę i wspólnie wypracowali cenne zwycięstwo.

Jako całość Warta doskonale rozegrała zawody taktycznie, dobrze rodzieliła swoje siły. Przy stanie 1:0 grała umiarkowanie, aby później znowu nacisnąć i zdobyć drugą bramkę, która przypieczętowała już definitywnie porażkę Wisły.

JAK GRAŁA WISŁA

Warta z upływem czasu „rozgrywała się" coraz lepiej, czego o Wiśle niestety tym razem powiedzieć nie można. Naturalnie, że brak Gracza był głównym powodem porażki. Na nic okazały się ofiarne zagrania Artura, który „harował" za cały atak, ale sam nic nie mógł zrobić, bo wszystkie sprężyny w ataku były rozkręcone. **Zawiedli wszyscy po kolei: Kohut, Rupa, Giergiel i nawet „Kaziu" Cisowski. Atak** Wisły gubił się zupełnie niepotrzebnie w bezproduktywnych kombinacjach, gubiąc piłki w najbardziej odpowiednich momentach. Wapiennik II nie mógł grać w pomocy, a Flanek w obronie. **Z takim atakiem nie można było wygrać meczu.**

Drugą przyczyną, która zgubiła Wisłę — to nerwy. Cała drużyna grała, zwłaszcza po utracie pierwszej bramki tak nerwowo jak nigdy jeszcze dotychczas. Nerwy rozkleiły zupełnie dotychczasową spoistość drużyny krakowskiej i nie pomógł nawet doping publiczności. Wisła oddała dwa punkty w godne ręce lepszej od siebie drużyny.

PRZEBIEG GRY

Początek gry zapowiadał się dla Wisły dobrze. Nie schodziła ona przez 5 pierwszych minut z połowy Warty, zyskując dwa po kolei rogi.

W dalszym ciągu przebiegu gry Wisła miała często okazję do strzału, ale z reguły marnowała je.

W 40 minucie Flanek ratuje Wisłę przed niechybną bramką, zabierając piłkę Smulskiemu, a w minutę później Gendera zdobywa pierwszą bramkę dla Warty. Jurowicz robinsonuje za późno. W 43 minucie Wisła uzyskuje 4-ty róg przeciwko jednemu Warty.

Po pauzie w drugiej minucie Kohut mógł wyrównać, jednakże strzelił na aut. Bramka Warty była pusta. W 12 minucie Artur strzela w słupek i jeden z obrońców Warty wybija na 5-ty róg dla Wisły.

W 22 minucie gry widownia przeżyła denerwujący moment pod bramką Wisły który jednak przeszedł szczęśliwie. Wisła zmienia atak. Cisowski przechodzi na łącznika, Rupa idzie na skrzydło. Publiczność dopinguje swoich graczy, ale bez rezultatu. Po kilku minutach Cisowski i Rupa wrócili na swoje poprzednie stanowiska.

W 24 minucie groźny przebój Czapczyka nie udał się, ale w 2 minuty później nieobstawiony Gierak, po szybkim ataku Warty, zdobył drugą pieczętującą zwycięstwo dla Warty bramkę. Bramkę tą zawiniła obrona, która nie obstawiła prawoskrzydłowego Warty no i sam Jurowicz, który mógł strzał obronić.

Ostatnie minuty gry upłynęły pod znakiem przewagi Wisły, jednak że bez zmiany wyniku. Stosunek rogów po całym meczu był 6:1 dla Wisły.

Sędzia Nalepa był energicznym i na ogół sprawiedliwym arbitrem. **Widzów około 15.000**

AKS rozgromiony W POZNANIU 5:1 (1:1) wygrał KKS

POZNAŃ (tel. wł.) Przeszło 6 tys. widzów było w niedzielę świadkami sukcesu poznańskich kolejarzy, którzy z wyjątkiem kilku chwil mieli przez cały czas przewagę nad chorzowianinami

Zespół poznański górował we wszystkich liniach nad ślązakami, a atak jego w drugiej połowie meczu zagrywał wprost koncertowo. Najlepszym graczem na boisku był Tarka na środku pomocy kolejarzy, który dla napadu chorzowskiego stanowił mur nie do przebycia.

AKS wypadł b. słabo mimo, że wystąpił w swym najlepszym składzie. Atak śląski gubił się w nieproduktywnych kombinacjach, oddając przez cały czas gry zaledwie kilka strzałów na bramkę przeciwnika.

Do przerwy wynik meczu był 1:1 mimo że poznaniacy mieli dużą przewagę i mogli uzyskać conajmniej 3 bramki. Pierwszą bramkę strzelił dla KKS-u **Anioła** w 24 min. z podania Preji. Bramkę dla KKS-u zdobył w 2 minuty później **Pytel.**

Po przerwie KKS poczynił zmiany w składzie swej drużyny które jednak nie przyczyniły się do jej lepszej gry. Spodzieja na środku grał tak samo słabo jak Franiel. a Kulik był wyraźnie nawet gorszy od zmienionego Cholewy.

Dalsze bramki dla KKS-u uzyskali: Anioła w 15, 17 i 20-ej minucie oraz w 23-ej Białas po rzucie z rogu.

WARTA — KKS 34:28 (21:14)

Poznań W spotkaniu towarzyskim korzykówki Warta. która wystąpiła w najsilniejszym składzie, po efektownej grze pokonała KKS Poznań w stosunku 34:28 (21:14). **Kosze dla Warty zdobyli** Iwanow 12, Pawlicki 4. Dziel 5, Górka 4, Małgiar 3 i Urbanowicz 2. Pokonani wystąpili bez dobrego zawodnika Grochowiaka

LECHIA - WIDZEW 1:1 Również niespodzianka w Gdańsku

Gdynia (tel. wł.) Rozegrany w Gdańsku mecz o wejście do ekstra klasy pomiędzy Lechią (Gdańsk) a Widzewem (Łódź) zakończył się remisem 1:1 (0:0).

Gra obu drużyn stała na bardzo wysokim poziomie i ogólnie się podobała.

Lechia miała przewagę w pierwszej połowie gry, ale nie wykorzystała szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych. Bramkarz Widzewa bronił doskonale. Widzew prowadził 1:0 i zdawało się, że odniesie zwycięstwo. Dopiero w ostatniej minucie gry Lechia wyrównała z rzutu karnego, którego podyktowanie było powodem niemiłego incydentu. Publiczność oponowała przeciwko decyzji sędziego i po strzale wtargnęła na boisko.

Tylko dzięki energicznej akcji sędziego obeszło się bez przykrych następstw.

Niedyskrecje

◎ REKORDOWY w tym roku czas Kiszki na 100 m. jest wynikiem... długich obliczeń sędziów. Mierzący jego rezultat dwaj sędziowie węgierscy zmierzyli dwukrotnie 10,6. Sędziowie polscy złapali na swych stoperach tylko 10,9 sek.

◎ ŁOMOWSKI zapowiedział przed zawodami że w Katowicach przekroczy 15 mtr. w kuli. W rzutach próbnych gdańszczanin osiągnął 15 m. 08 cm. — w konkurencji tylko 14,60 mtr.

◎ Wideł osiągnął na 800 m. swój najlepszy wynik życiowy oraz najlepszy tegoroczny rezultat w Polsce na tym dystansie. Swą porażkę z Węgrem Apro ma krakowianin do zawdzięczenia złej taktyce na ostatnim wirażu, przed metą.

◎ DUŻY ZAWÓD sprawił Widerski z Wisły, który nie przybył na zawody. Na skutek jego absencji bieg ten był tylko formalnością dla Węgrów.

◎ PRZED ZAWODAMI oglądaliśmy najnowszy numer „Lekkoatletyki" który przywieźli z sobą Węgrzy. W tabeli 10 najlepszych tegorocznych wyników znajduje się tylko 3 zawodników którzy startowali w Katowicach.

Są nimi miotacze Horwath oraz Kobold (pierwszy w dysku i kuli zajmuje 6-tą pozycję — drugi w w kuli 10-te.)

WRZESIŃSKI ZWYCIĘŻYŁ W BIEGU „GŁOSU LUDU"

WARSZAWA (tel. wł.) Bieg kolarski o puchar „Głosu Ludu", przeprowadzony na dystansie 100 km. na trasie Warszawa — Mińsk Maz. — Kołbiel — Miłosna i z powrotem, zakończył się zwycięstwem Wrzesińskiego (ZZK W-wa) w czasie 2:42,18 godz. przed Pietraszewskim (DKS Łódź), Napierałą (Sarmata) i Kapiakiem (wszyscy trzej 2:42,18 godz.).

Dalsze miejsca zajęli: 5) Grynkiewicz 2:50,30 godz. 6) Stolarczyk 2:50,36 godz. 7) Grzelak 2:50,38 godz. 8) Sałyga 2:50,39 godz. 9) Bukowski 2:51,29 godz. 10) Wojcieszek.

Startowało 25 kolarzy, bieg ukończyło 17.

KATOWICE. Tabelki śląskiej kl. A przedstawiają się po ub niedzieli następująco:

GRUPA I.

1) Naprzód Janów	5	10	16: 8
2) Pogoń Katowice	5	7	10: 5
3) Walcownia Dziedz.	4	5	6: 2
4) Lechia Mysłowice	5	5	6: 7
5) Ligocianka	4	3	4: 7
6) Koszarawa Żywiec	3	2	4: 4
7) Piast Pawłów	3	2	7: 7
8) HKS Szopienice	4	2	4: 7
9) Concordia Knurów	3	2	6:11
10) BBTS Bielsko	4	0	3:10
11) WMKS Katowice	—	—	—

GRUPA II

1) Baildon Katowice	3	6	13: 6
2) Siemianowiczanka	4	6	9: 6
3) Kop. Katowice	4	5	11: 7
4) Kop. Dębieńsko	5	5	12:10
5) Wyzwolenie Michałk.	3	4	6: 4
6) Zabłocie Żywiec	4	4	7: 7
7) Batory Chorzów	4	4	7: 9
8) Hejnał Kęty	3	3	5: 5
9) Błyskawica Radlin	4	3	9:12
10) Kopalnia Eminencja	4	2	8:15
11) ZZK Katowice	4	0	3: 9

GRUPA III

1) Naprzód Lipiny	4	8	13: 3
2) Polonia Piekary	5	7	15: 7
3) Azoty Chorzów	4	7	7: 4
4) Ruch Radzionków	5	5	14:16
5) Huta Pokój	4	4	10: 8
6) Śląsk Świętochłowice	4	4	6: 8
7) Czarni Chropaczów	4	4	7:10
8) Slavia Ruda	4	3	6: 6
9) Śląsk T. Góry	4	2	7: 7
10) RKS 27 Orzegów	4	2	7:15
11) Wawel Nowa Wieś	5	1	4:14

ZATOPEK DEMONSTRUJE SWĄ KLASĘ W WARSZAWIE W BIEGU NA 3000 mtr

WOJSKO - MILICJA 0:0

WARSZAWA. (tel. wł.) Rozegrany na stadionie WP mecz piłkarski o puchar Prezydenta RP pomiędzy drużynami Wojska Polskiego a Milicji Obywatelskiej zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0. — Gra nie stała na wysokim poziomie **Wojsko** reprezentowane było przez kompletną drużynę Legii, repr. milicjantów składała się z zawodników kieleckiego Partyzanta i WMKS Katowice.

W obu zespołach na wysokości zadania stanęły jedynie formacje defensywne, natomiast zawiodły napady.

W przerwie powyższego meczu odbył się bieg na 3000 m. z udziałem świetnego biegacza czeskiego Zatopka. Z biegaczy polskich startowali Ostolski (Legia) i Czajkowski (Syrena).

Zatopek od startu objął prowadzenie i stopniowo powiększał dystans, dzielący go od zawodników stołecznych, przerywając taśmę z 200 m. przewagą w czasie 8:25,5 **min. Najlepszy wynik Zatopka na** tym dystansie wynosi 8,08 min., lecz zważywszy, iż w Warszawie biegł on bez poważniejszej konkurencji, należy uznać osiągnięty przez niego rezultat za b. dobry. 200 m. przebiegł Zatopek w 30 sek. 800 m. w 2,07 min., 1500 m. w 4.10 min.

We wtorek Zatopek startować będzie w Warszawie w biegu na 5000 m.

JESZCZE LEKKOATLECI SNB Z ZATOPKIEM NA CZELE W KATOWICACH

KATOWICE. Lekkoatleci czescy SNB którzy startować będą 7 bm. w Warszawie w meczu Milicja Polska — SNB wystąpią najprawdopodobniej 12 października w Katowicach.

W drużynie czeskiej znajdują się zawodnicy tej klasy co Zatopek, Winter (400 m — 51 sek), Jiras (800 m), Smetana (200 m.), i Ridl (dysk).

BRATYSŁAWA-POZNAŃ 11:5

KIEPSKI BOKS „OGLĄDAŁ W UB. PIĄTEK GRÓD PRZEMYSŁAWA ...MIMO UDZIAŁU TORMY, ZACHARY, SZYMURY i BIAŁKOWSKIEGO

POZNAŃ. (tel.) Z wielkim zainteresowaniem oczekiwane spotkanie międzynarodowe Bratysława — Poznań, które miało być właściwym rozpoczęciem wielkiego międzynarodowego sezonu pięściarskiego w Polsce zakończyło się właściwie fiaskiem sportowym.

Reprezentacja grodu Przemysława wystawiła drugi garnitur i poza Szymurą w wadze półciężkiej resztę zespołu stanowili bokserzy należący do składu rezerwowego.

Pięściarze Bratysławy poza Tormą i Zacharą okazali się także mało zaawansowanymi „rycerzami pięści" i walczyli bardzo prymitywnie.

Nic przeto dziwnego, że w takich okolicznościach spotkanie było mało ciekawą i nudną imprezą. — Każda niemal walka przynosiła bezładną czasami wymianę ciosów, chaotyczną obronę i tp.

Większymi mistrzami w tej sztuce ukazali się Słowacy lepsi kondycyjnie i bardziej szybcy, którzy ostatecznie mecz wygrali 11:5.

W drużynie Poznania najlepiej spisali się Fronckowiak w wadze muszej, Panke w piórkowej, i Smigurski w półśredniej.

Przechodząc do omówienia poszczególnych walk zaznaczyć należy, że zwycięstwo Bratysławy było o jeden punkt za wysokie ponieważ bardzo dobrze walczący Panke w wadze piórkowej zasłużył co najmniej na remis.

Wyniki techniczne poszcz. spotkań przedstawiają się następująco.

Waga musza: Musley (B) narzucił z miejsca ostre tempo w walce z Frąckowiakiem (P). Poznaniak przez dwie rundy trzymał się bardzo dzielnie i walka była wyrównana. W trzecim starciu nieprzygotowany kondycyjnie Frąckowiak wyraźnie osłabł i walkę przegrał nieznacznie na pkt.

Waga kogucia: AS atutowy zespołu Bratysławy Zachara wypunktował Janowczyka. Słowak od pierwszej chwili dążył do nokautu i walka upłynęła przy silnej wymiani ciosów. Szybszy i agresywniejszy Zachara wygrał walkę wysoko na pkt.

W wadze piórkowej: Hudek (B) miał ciężką przeprawę z doskonale walczącym Pankem (P). Pięściarz poznański był lepszy technicznie i jego ciosy bardzo precyzyjne często dochodziły do celu. Niestety komplet sędziowski za niewiadome walory i zalety przyznał zwycięstwo Słowakowi.

Waga lekka: Po słabej walce Wulgan (Bratysława) uzyskał wynik remisowy z Degorskim. Wynik odpowiada przebiegowi walki. Degorski miał lepszą końcówkę.

W wadze półśredniej: Senka (B) wyraźnie ustępował Śmigórskiemu (P) i pierwsze minuty walki wykazały, że Słowak nie wytrzyma prawdopodobnie do końca spotkania. Niestety pod koniec starcia Śmigórski doznał przy zadawanym ciosie kontuzji ręki i do drugiej rundy nie stanął. — Czech odniósł zwycięstwo przez t. ko.

W wadze średniej walka między mistrzem CSR Tormą a Sadziszem miała krótki przebieg. Torma przypuścił huraganowe ataki złamał gardę przeciwnika, który nie potrafił mu stawić żadnego oporu. Sędzia przerwał walkę w I rundzie wobec przygniatającej przewagi Tormy.

W wadze półciężkiej Svarko (B) posiadający humorystyczną sylwetkę i taki sam sposób walki przez dwie rundy radził sobie z Szymurą, któremu dopiero w trzeciej rundzie sprzykrzyła się zabawa i ruszył do generalnego ataku deklasując swojego przeciwnika. W rezultacie Szymura wygrał walkę na pkt.

W wadze ciężkiej Balai przegrał przez dyskwalifikacje z Białkowskim (P) Białkowski miał przewagę od pierwszych chwil walki, bardzo dobrze operując prawymi i wypadł o wiele lepiej niż na eliminacjach gdańskich.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WOZB

Warszawa (tel. wł.) W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo WOZB Budowlani pokonali SKS w stosunku 10:6. Najpiękniejszym spotkaniem dnia była walka w wadze muszej, w której Tyczyński (Budowlani) pokonał nieznacznie na pkt. Tobolczyka.

Polonia oddała punkty Radomiakowi walkowerem, zaś Legia ostatecznie wycofała się z rozgrywek.

8-ka WARTY BYŁA LEPSZĄ OD REPR. POZNANIA

I WYGRAŁA Z BRATYSŁAWĄ 9:7 ZACHARA POKONANY

POZNAŃ. W niedzielę bokserzy Bratysławy rozegrali w Poznaniu drugie spotkanie. Tym razem przeciwnikiem gości była Warta, która wystąpiła osłabiona brakiem Klimeckiego i Szymury.

Wynik meczu nie odpowiadał temu co się działo na ringu i powinien być raczej odwrotny, ponieważ skrzywdzono wyraźnie zawodnika słowackiego w wadze ciężkiej przyznając mu jedynie remis.

W drużynie słowackiej, która zaprezentowała się lepiej niż w pierwszym spotkaniu najlepiej wypadli Hudak w wadze piórkowej i Torma w średniej. Bratysława już przed meczem straciła cztery pkt. walkowerem, ponieważ jej przedstawiciele w wadze muszej i lekkiej mieli nadwagę.

W drużynie Warty wypadli najlepiej Malak, Wojnowski i Szymański. Adamski walczył nieco słabiej niż normalnie, a wręcz słabym był Dominiak.

W ramach meczu odbyła się eliminacja w wadze ciężkiej między Niewadziłem Łódź a Białkowskim Poznań. Wygrał nieco szybszy Niewadził, ale obydwaj pięściarze wykazali bardzo słabą formę. Wydaje się, że jednak najlepszym naszym „ciężkim" jest nadal Klimecki.

Wyniki techniczne poszczególnych spotkań Warta — Bratysława przedstawiają się następująco.

Waga musza: Muslej (B) przegrał na pkt. z doskonale walczącym Malakiem.

Waga kogucia: Zachara (B) przegrał niespodziewanie z Szymańskim (W), który przez całe trzy rundy zaciekle atakował. Zachara ograniczył się jedynie do obrony.

Waga piórkowa: Hadak (B) wygrał wysoko na pkt. z bardzo słabym Dominiakiem (W).

Waga lekka: Wulgan w walce towarzyskiej wygrał na pkt. z Wojnowskim. Zwycięstwo Wulgana było bardzo nieznaczne.

W wadze półśredniej: Senka (B) przegrał nieznacznie na pkt. z Adamskim (W).

Waga średnia: Torma (B) już w pierwszej rundzie precyzyjnym sierpem powalił na deski. Sobczaka i wygrał przez k.o.

Waga półciężka: Sverk (B) wygrał na pkt. z Dankowskim (W).

W wadze ciężkiej: Balajowi (B) przyznano remis w walce z Frankiem (W), aczkolwiek Słowak był wyraźnie lepszy od swojego przeciwnika.

SOK POZNAŃ — SOK W-WA 5:0 (2:0)

M. O. BIJE LEPIEJ od POLICJI CSR

MILICJA POLSKI—NSB 10:4

Warszawa (tel. wł.) Rozegrany w niedzielę mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Policji czeskiej a Milicją polską zakończył się zdecydowanym zwycięstwem bokserów polskich w stosunku — 10:4. Nie rozegrano walki w wadze muszej.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiaję się następująco:

w. kogucia — Mikołajczewski po ładnej walce wygrał na pkt. z Pizakiem. Czech, surowy technicznie, polował bezskutecznie przez cały przeciąg spotkania na nokaut,

w. piórkowa — Ankiewicz pokonał wysoko Mastka. Polak wyraźnie oszczędzał się i dopiero w 3-ej rundzie przeszedł do zdecydowanego ataku.

w. lekka — Gołyński został znokautowany w I. rundzie przez Petrynę.

w. półśrednia — Hinc uległ na pkt. Koubie,

w. średnia — Szymankiewicz zwyciężył na pkt. Taluzka,

w. półciężka — Szymura zdeklasował Eliasa, rewanżując się tym samym za porażkę odniesioną w roku ubiegłym podczas tournee Warty po Czechosłowacji,

w. ciężka — Pietrzak pokonał na pkt. Sedivego.

INŻ. FR. SZYMCZYK

TOUR de POLOGNE Z PERSPEKTYWY TYGODNIA...

HISTORIA Z PTAKIEM JAK w „GIGANTACH SZOSY"

Pierwszy po wojnie wyścig kolarski dookoła Polski, poruszył wszystkie ośrodki kolarskie naszego kraju.

Dzięki niemu **dał nareszcie znać o swym istnieniu pracowity również i w kolarstwie Śląsk, a najmilszą niespodzianką była świetna forma i rewelacyjny wynik kolarzy tej ziemi.** Zdobycie pierwszego miejsca w konkurencji drużynowej przez zawodników Ruchu, zwycięstwo nad silnymi zespołami Warszawy, Krakowa i Łodzi — to sukces po prostu wspaniały.

Pewne obawy nasuwają się jedynie z powodu pierwszego startu niektórych młodych kolarzy, od razu w tak surowym i wymagającym solidnego przygotowania wyścigu.

Świetny Nowoczek oraz Paprocki i Migoś ze Śląska, **Zalewski z Łodzi oraz kilku młodzików z Krakowa** powinni naszym zdaniem **wykazać się startami w normalnych nie etapowych wyścigach, ażeby móc startować w „Tourze".**

Wynika z tego, że naczelne władze okręgowe kolarskie, nie myślą kategoriami znawców wychowania fizycznego i mało interesują się swym nowym narybkiem.

Sprawą mającą posmak skandalu — jest zgłoszenie do „Tournee" Ptaka z RKS „Legia" Kraków. Młody ten chłopiec błysnął talencikiem w górskich mistrzostwach Polski. Do tego biegu pojechał na ciężkich kołach i zwykłych turystycznych gumach.

Jak mówiono pomiędzy zawodnikami, kolarzowi temu jedna z firm produkujących turystyczne gumy zaproponowała premię, jeżeli przejedzie cały wyścig na ich wytworach.

Wynika z tego, że nic się na świecie nie zmienia.

Przed wojną kapitalistyczny przemysł doprowadził do stworzenia tak zwanej grupy kolarzy „niezależnych". Niezależność ta polegała na tym, że każdego z nich można było sobie wynająć do jazdy na rowerze dla takiej czy innej firmy, lub na takich czy innych gumach. O tyle jednak było to uczciwe, że firmy wyłaziły ze skóry, starając się przede wszystkim o znakomity sprzęt dla swego wynajętego kolarza.

Dzisiaj młodego i niedoświadczonego chłopca, nie mającego pojęcia o swoich fizycznych możliwościach, namówiono (nie chcemy użyć słowa „wynajęto") do jazdy na gumach, które bądźmy szczerzy, z trudem nadają się do turystyki.

W ciężkim wieloetapowym wyścigu konkurował z kolarzami jadącymi na duraluminiowych kołach i lekkich nie przekraczających 400 g. wyścigowych gumach.

Nie wiadomo co bardziej podziwiać — naiwność tego młodego kolarza, czy brak podstawowych wiadomości kolarskich dyrekcji fabryki gum, czy wreszcie — członków Zarządu Robotniczego Klubu Sportowego „Legia" w Krakowie.

Jak wiemy Zarząd Polskiego Zw. Kolar. w swoim czasie robił usilne starania, aby uzyskać uwolnienie kauczuku z płótna dla fabrykacji lekkich szytych gum i pomimo poruszenia wszystkich zainteresowanych czynników, żadna z państwowych fabryk nie zdobyła się na wysiłek wykonania koniecznego sportowi sprzętu, chociaż przed wojną produkowały go. Natomiast zdobyła się na ambicje, ażeby do wyścigu na ciężkich gumach turystycznych, zastartował najmłodszy kolarz — niedoświadczony Ptak.

Ptak w swym pierwszym etapie jechał pomimo ogromnego **obciążenia bardzo dobrze. W drugim etapie, w połowie dystansu, jadąc w czołówce, bez widocznej przyczyny wycofał się, a zapytany — co się stało? — odpowiedział krótko: — „Wycofuję się!"**

Bohaterem wyścigu jak już pisaliśmy był **Napierała** — zdobywca w bieżącym roku dwóch mistrzostw Polski wykazał się nie tylko świetną formą ale taką żelazną wolą zwycięstwa i zapałem do nieustępliwej walki, że dla naocznych świadków tych zmagań zasłużył na miano bohatera sportowego na finiszu, ale nie tracąc do zwycięzcy Wrzesińskiego ani ułamka sekundy.

Pierwszy etap ukończył w pierwszej grupie przegrywając na finiszu do zwycięzcy Wrzesińskiego ani ułamka sekundy.

W etapie drugim Napierała przebił gumę na 50 klm. w momencie kiedy szczęśliwą ucieczkę zorganizowali Pietraszewski i Grzelak. Czołówka więc parła naprzód by gonić uciekinierów, a tym samym uciekać Napierale. Pomimo to stary „as" po 60 klm. nieustępliwej, zaciętej walki dopędził czołówkę, by za chwilę zainicjować pościg za Pietraszewskim i Grzelakiem. I w tym etapie Napierała nie stracił ani sekundy wpadając na metę w zwartej grupie

Na etapie trzecim już w Łodzi, wskutek nagromadzonych tłumów i niezatrzymania ruchu, Napierała spadł raniąc się ciężko w łokieć. — Zanim naprawił uszkodzony rower wielu go minęło. I teraz trzeba było widzieć jazdę tego świetnego kolarza. Pochylony nad kierownicą, wpatrzony przed siebie, z zaciśniętymi zębami, pędził naprzód jak maszyna i z jakąś niepohamowaną siłą, mijając swoich przeciwników, Była to jazda, która nawet łodzian, uradowanych wcześniejszym przybyciem Pietraszewskiego — zmusiła do oklasków.

Na starcie w Łodzi faktycznym leaderem był Napierała. Tylko on Wandor i Kapiak z dwunastoosobowej czołówki nie przyjęli napojów w naczyniach szklanych. Kiedy ogłoszono decyzję sędziów anulującą karną minutę dla przestępców, nie zaprotestował i razem z łodzianami i Ślązakami bił brawo. Było to jeszcze jedno wspaniałe zwycięstwo nad samym sobą.

W etapie ostatnim los chciał, że już na pierwszym dziesiątku kilometrów Napierała przebił gumę i na reperację traci 4 minuty Czyż trzeba opisywać, jakie szaleństwo tempa narzucili bezpośredni rywale jadący w czołówce. Przycichła jedynie Warszawa, oczekując z biciem serca na przybycie starego „Budrysa".

I przybył. Lecz nowy defekt już w murach, a raczej w gruzach Warszawy, pozbawił go pewnego zwycięstwa. Za blisko była meta by zmieniać gumę. Jechał więc bez powietrza. Do ul. Myśliwieckiej był jeszcze zwycięzcą Lecz tam, gdy inni pędzili na dół z szybkością 60 klm. na godzinę, mistrz gór jechać musiał z szybkością zaledwie 20. — Na tym ostatnim kilometrze minęli go: zwycięzca „Touru" Grzelak i wicezwycięzca Stolarczyk, **zyskując nad Napierałą — pierwszy 10 sek. a drugi — 7 sek.**

I dlatego w naszym pojęciu moralnym zwycięzcą „Touru" jest jedynie Napierała, a nie Stolarczyk, Wojcieszek czy Paprocki.

Na etapie w Łodzi jeszcze przed przybyciem sędziów, mówiono, że w razie uwzględnienia czasów karnych — kolarze łódzcy nie pojadą w ostatnim etapie.

Źle to świadczy o zawodnikach miasta kominów. Przestępstwo było bezsporne i kara powinna być tak przyjęta , jak przyjął jej anulowanie Napierała, Kapiak czy Wandor.

Niestety stwierdzić trzeba, że Łódź pod względem sportowym nie dopisała. Upadek Kapiaka, Bańskiego i Napierały, spowodowany był **wyłącznie niesforpnością widzów, tramwajarzy i zupełną dezorientacją milicji.** Zaś wskoczenie jakiegoś typa z tramwaju na plecy śląskiego kolarza Wyględy, nazwać należy dzikim wybrykiem.

Szalał przed wiazdem do Łodzi brat Pietraszewskiego Marian.

Naprzód częstował brata lemoniadą w szklanej butelce, a gdy ten poczęstunku nie przyjął, wskoczył na motocykl i uganiał się pomiędzy uczestnikami wyścigu wraz z dziesiątkami innych motocyklistów siejąc zamieszanie i nieporządek.

Naświetlone tu usterki nie przesłaniają jednak wspaniałości imprezy, która pobudziła całe kolarstwo do intensywniejszego życia, a wielu zawodnikom dała możność wykazać nie tylko swoje walory fizyczne, ale również te wszystkie wartości moralne, które zdobywa się w szlachetnych walkach i starciach sportowych.

BOKSER-DEZERTER ZOSTAŁ MISTRZEM ŚWIATA

W KRAJU »NIEOGRANICZONYCH MOŻLIWOŚCI«

Nowy Jork. (obsł. wł. W kołach bokserskich USA wybuchł nowy skandal w związku ze znanym bokserem Graziano. który, jak wiadomo, pokonał kilka tygodni temu Zale Zalewskiego.

Rocky Graziano był „bohaterem afery Parysa". Miał on pertraktować z bandą gangsterów w sprawie sfingowania spotkania eliminacyjnego w wadze średniej, za sumę 100 tysięcy dolarów. Komisja bokserska w Nowym Jorku zdyskwalifikowała Włocha dożywotnie za te machinacje, jednakże komisje innych Stanów przyznały mu prawo występów.

Obecnie okazuje się, że Graziano był dezerterem armii amerykańskiej i ukrywał sie w czasie wojny pod fałszywym nazwiskiem. Wobec tego komisja bokserska Illinoes zdyskwalifikowała Graziano, który nie będzie mógł występować na ringach tego stanu. Możliwe również, że prokuratura wystąpi z oskarżeniem Graziana jako dezertera.

Ponowna afera Graziana skomplikowała sytuacje w meczach o mistrzostwo świata w wadze średniej. — Marcel Cerdan, który miał walczyć z Graziano. nie ma obecnie znowu przeciwnika.

Koła sportowe Francji komentują z oburzeniem stosunki w boksie amerykańskim, gdzie toleruje się przestępstwo i uniemożliwia uczciwym bokserom innych narodowości ubiegania sie o tytuł mistrza.

Polak BIELACZEK PIŁKARSKĄ GWIAZDĄ »LAZUROWEGO WYBRZEŻA«

Paryż (obsł. wł.) W piłkarstwie francuskim pojawiają się ciągle nowe cudzoziemskie gwiazdy. Obok Polaka Tempowskiego, który jest królem strzelców w lidze francuskiej, wybija się ostatnio drugi nasz rodak, Bielaczyk, grający obecnie w klubie footballowym w Cannes.

W spotkaniu z silną drużyną Stade Francais drużyna z Cannes odniosła sensacyjne zwycięstwo 4:1 głównie dzięki duetowi polsko-czeskiemu Bielaczyk — Kolman. W drużynie paryskiej grali słynni footballiści duńscy Soerensen i Hansen.

LEGIA MISTRZEM POLSKI W TENISIE

LEGIA-CRACOVIA 5:4

4 PUNKTY ZDOBYŁA CRACOVIA V.O.

KRAKÓW. (tel. wł.) Finałowe zawody tenisowe o mistrzostwo Polski pomiędzy Legią warszawską a Cracovią zakończyły się podobnie jak w roku ubiegłym zwycięstwem Legii w stosunku 5:4. Należy przytym zaznaczyć, że podobnie jak w roku zeszłym **Kraków uzyskał wszystkie punkty walkowerem.**

Wyniki techniczne zawodów są następujące: Borowska (Cr) — Rudowska (Legia) walkowerem dla Krakowa.

Hebda (Legia) — Olejniszyn 6:2, 6:4. Skonecki (Legia) — Tłoczyński (Cr) 2:6, 6:4, 7:5. Skonecki pozostawił w Krakowie fatalne wrażenie przez swoje chimery, nie licujące z godnością mistrza Polski. Tłoczyński grał wprost skandalicznie i przy stanie 4:2 w trzecim secie stracił 16 piłek pod rząd. — Radzio (Legia) — Christ (Cr) 6:3, 6:4.

W drugim dniu zawodów odbyły się tylko dwa spotkania. Hebda pokonał Tłoczyńskiego 6:4, 6:3, przyczem Tłoczyński prowadził 4:1.

Mistrz Polski juniorów Kudliński z wielkim trudem pokonał Kozłowskiego 5:7, 12:10, 6:3. Partia trwała 3 godziny i zwłaszcza w drugim secie była bardzo dramatyczna. Kozłowski bliski był zwycięstwa, jednakże grał słabiej i oddał seta Kudlińskiemu.

Pozostałe gry nie odbyły się, gdyż Legia oddała je walkowerem.

MECZ WARSZAWA — MORAWSKA OSTRAWA W PIŁCE NOŻNEJ ODWOŁANY

MORAWSKA OSTRAWA. Zapowiedziany na niedzielę 5 października międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Morawska Ostrawa został przez WOZPN odwołany.

NOWY REKORD JANEGO

CASABLANCA. Przebywający na wakacjach w Casablance rekordzista świata Francuz Jany ustanowił nowy rekord na dystansie 300 m. w czasie 3 min. 21 sek. Dawny rekord wynosił 3.21,6 min. i należał do Amerykanina Medica.

RAMOLA zwycięża DZIENIA

W MECZU PŁYWACKIM POLONIA-BBTS BIELSKO

BYTOM (z. o.) Sezon jesienno-zimowy w Polsce zapoczątkowały zawody na krytej pływalni w Bytomiu, w których pływacy Polonii Bytom zmierzyli swe siły z zespołem drużynowym wicemistrza Polski BBTS Bielsko.

Najbardziej atrakcyjnym punktem tych zawodów był **bieg na 100 m. st. dowolnym,** w którym spotkali się dwaj najlepsi polscy crawliści, **Ramola i Dzień.** Bieg ten zakończył się zwycięstwem pływaka bytomskiego, który osiągnął najlepszy czas po wojnie na tym dystansie — **1,04,8 minuty.** Zawodnik bielski zajął w tej konkurencji dopiero trzecie miejsce, przegrywając również do drugiego zawodnika Polonii **Papesa.**

Dużą niespodzianką wczorajszych zawodów była porażka jednego z najlepszych polskich „klasyków" Marka (BBTS) z młodym zawodnikiem Polonii Brzęczkiem, który zapowiada się na pływaka dużej klasy.

Mistrz Polski w stylu grzbietowym inż. Zemyr przepłynął swój dystans niezagrożony przez żadnego z konkurentów, uzyskując wcale niezły czas — 1,19,3.

Konkurencje kobiece, jak było do przewidzenia, zakończyły się zwycięstwem gości.

Wyniki techniczne poszczególnych biegów przedstawiają się następująco:

100 m. st. dow.: 1) Ramola (P) 1.04,8, 2) Papes (P) — 1,10,4, 3) Dzień (BBTS) — 1,10,6.

100 m. st. klasycznym: 1) Brzęczyk (P) — 1,28,6, 2) Marek (BBTS) — 1,28,7, 3) Tarambuła (P) — 1,30.

100 m. st. grzb.: 1) Zemyr (P) — 1,19,3, 2) Franczuk (P) — 1,27,3, 3) Kubik (BBTS) — 1,28,7.

100 m. st. dow. pań: 1) Bemówna (BBTS) — 1,24,9, 2) Dzikówna (BBTS) — 1,28,2, 3) Królikówna (P) — 1,30,4.

100 m. st. klasycznym pań: 1) Blemówna (BBTS) — 1,37.6, 2) Grunikówna (BBTS) — 1,48,2, 3) Blejarska (P) — 1,50,9.

100 m. st. grzb. pań: 1) Wojewodzicówna (BBTS) — 1,40, 2) Szymikówna (BBTS) — 1,40,2, 3) Blejarska (P) — 1,50.

Sztafeta 3x100 m. st. zmiennym pań: 1) BBTS I (Szymikówna, Blemówna, Bemówna) — 4,49,7, 2) BBTS II — 5,01,2, 3) Polonia — 6,08,8.

W meczu piłki wodnej drużyna tegorocznego mistrza Polski — Polonii Bytom, po na dobrym poziomie stojącej grze, pokonała ambitny, ale surowy jeszcze technicznie zespół BBTS (3:0). Bramki zdobyli: Gajdzikiewicz, Papes, i inż. Zemyr po 2. Sędziował b. dobrze p. Weisberg.

CSR-AUSTRIA 3:2 (1:1)

Praga. W niedzielę na stadionie Sparty w Pradze odbyło się oczekiwane z wielkim zainteresowaniem spotkanie Czechosłowacja — Austria. Mecz zgromadził 50.000 widzów, którzy byli jednak rozczarowani słabą grą swojej drużyny. Czechosłowacja zagrała dużo słabiej niż w meczu z Rumunią.

Austriacy byli zespołem całkowicie równorzędnym, a nawet w pierwszej połowie mieli widoczną przewagę i gdyby nie słabo usposobiony atak, to mogliby spotkanie wygrać.

W drużynie czeskiej najlepiej wypadli Kopecki w bramce, Vedral na obronie. Karel w linii, pomocy oraz Richa i Kokstein w ataku.

Austriacy najlepszego swojego gracza mieli w środkowym pomocniku **Sabetischu.** Obok niego wyróżnić należy obrońcę Wagnera i bramkarza Musila.

Pierwsza bramka dla Czechosłowacji padła w 36 min. z voleya Richy. Austriacy wyrównali w 43 min. z rzutu karnego za rękę Vicana. Strzelcem rzutu karnego był Binder.

Po przerwie już w 6 min. Czesi zdobyli drugą bramkę przez Ballasaego. W 16 min. strzałem do pustej bramki wynik na 3:1 podwyższył Richa. Ostatnia bramka dnia padła w 22 min. a strzelcem jej dla Austrii był Stojaspal.

Skład Austrii: Musil, Wagner II, Happel, Gerhadt (Rapid Wiedeń), Sabeditsch (Vienna), Joksch (Austria), Melchior I (Austria), Hahneman (Wacker), Binder (Rapid), Stojaspal (Austria), Koerner II (Rapid).

Zawody prowadził Włoch Dartilo.

IRLANDIA—SZKOCJA 2:0 (1:0)

Londyn. Rozegrany w Belfaście mecz piłki nożnej między reprezentacjami Irlandii i Szkocji, zakończył się zwycięstwem Irlandii w stosunku 2:0. Do przerwy zwycięzcy prowadzili 1:0.

PRAGA — WIEDEŃ 2:1 (0:0)

KLASA A

ZAGŁĘBIE

O MISTRZOSTWO ZAGŁĘBIOWSKIEJ KLASY

BĘDZIN. W niedzielę odbyły się 4 dalsze spotkania o mistrzostwo Zagł. klasy A. Niespodziewanym wynikiem zakończył się jedynie mecz **Cyklon — Płomień** w którym drużyna milowicka poniosła niespodziewaną porażkę.

Wyniki spotkań niedzielnych przedstawiają się następująco:

CZARNI SOSNOWIEC — ZEW NIEMCE 3:0 (0:0)

NIEMCE. W meczu tym wielką przewagę miała drużyna Czarnych. — Bramki dla Czarnych zdobyli: Macuga, Król i Pytlarz.

RKS BĘDZIN — RKS ZAGŁĘBIE 1:10 (0:6)

Bramki dla zwycięzców zdobyli Kulawik 6, Godzic 2, Banasik, Mustowski po 1 — dla pokonanych Zawartka.

SARMACJA — ZAGŁĘBIANKA 2:1 (2:0)

BĘDZIN. Bramki zdobyli: dla Sarmacji Lubas i Kantorski. — Zagłębianka grała b. dobrze i zasłużyła na remis.

PŁOMIEŃ (Milowice) — CYKLON 0:4 (0:2)

MILOWICE. Niespodziewane zwycięstwo Cyklonu na obcym boisku.

ŚLĄSK

KATOWICE. Wyniki niedzielnych spotkań o mistrz. śląskiej Kl. A przedstawiają się następująco

Szopienice: HKS — Concordia Knurów 1:2 (0:1)

Pawłów: Piast — Pogoń Katowice 2:3 (1:2)

Bielsko: BBTS — Naprzód Janów 1:2 (0:2)

Mysłowice: Lechia — Koszarawa Żywiec 1:0 (1:0)

Kęty: Hejnał — Kop. Eminencja 1:1 (1:0)

Żywiec: Zabłocie — Kop. Katowice 2:1 (2:0)

Siemianowice: Siemianowiczanka — Batory 2:1 (1:0)

Katowice: ZZK — Baildon 0:1 (0:1)

Radlin: Błyskawica — Kop. Dębieńsko 3:2 (0:0)

Chropaczów: Czarni — Naprzód Lipiny 0:4 (0:1)

Piekary: Polonia — Ruch Radzionków 6:1 (2:0)

Tarnowskie Góry: Śląsk — Wawel Nowa Wieś 3:0 (1:0)

Orzegów: RKS 27 — Huta Pokój 1:5 (1:3)

Ruda: Slavia — Azoty Chorzów 0:1 (0:0)

KL. A. ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

Bytom (z.o.) W drugą niedzielę mistrzostw kl. A Śląska Opolskiego uzyskano wyniki:

ZJEDNOCZENIE ZABRZE — POGOŃ PRUDNIK 3:0 (0:0)

Gra szybka i na dobrym poziomie. Drużyna Zjednoczenia zagrała b. ładnie i zwycięstwo odniosła zasłużenie. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Stańczyk 2 i Sojka 1 Sędziował p. Szubert dobrze. Widzów 3 tysiące.

LUBLINIECKI KS — KOPALNIA MIKULCZYCE 5:7 (3:4)

Gra wyrównana, a zwycięstwo gości uważać należy za przypadkowe.

LINIARNIA BYTOM — POGOŃ ZABRZE 3:2 (2:1)

Po wyrównanej i na wysokim poziomie stojącej grze, nikłe zwycięstwo odnieśli gospodarze.

ODRA OPOLE — PIAST GLIWICE 0:4 (0:1)

Drużyna Odry zagrała b. słabo tak że drużyna gliwicka odniosła łatwe zwycięstwo.

LWOWIANKA OPOLE — GROM NYSA 0:0

Gra wyrównana, na przeciętnym poziomie.

ZZK GLIWICE — SZOMBIERKI 1:1 (1:0)

Niedoszły ligowiec niespodziewanie stracił jeden punkt w Gliwicach. Drużyna gospodarzy była zespołem lepszym, ale prześladował ją pech.

LUDWIK MIKULCZYCE — CHROBRY GROSZOWICE 6:2 (4:0)

Przez cały czas gry duża przewaga górników z Mikulczyc.

II-GA LIGA PIŁKARSKA?

DOMAGAJĄ SIĘ JEJ POWSTANIA KLUBY WYELIMINOWANE

CZY JEST JUŻ CZAS NA JEJ UTWORZENIE

KATOWICE. Okres długich ciężkich zmagań drużyn o zakwalifikowanie się do Klasy Państwowej zakończył się definitywnie. Brało w nich udział 28 drużyn, z których **jedynie dziewięć wywalczyło sobie prawo uczestniczenia w roku przyszłym w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.**

Wszystkie dopuszczone do udziału w spotkaniach eliminacyjnych drużyny, **przystępowały do nich z wiarą w powodzenie, z ufnością w swe siły i z nadzieją na odrobinę tak potrzebnego w sporcie szczęścia.** Bo któraż ze startujących w tej konkurencji drużyn nie marzyła o dobrej lokacie w tabeli, o miejscu, które by jej zapewniło wejście do ekstraklasy?

Iluż to ludzi było zainteresowanych tym zagadnieniem? **W pierwszym rzędzie zawodnicy,** którzy niosąc na swoich barkach największy ciężar odpowiedzialności za wyniki spotkań, musieli poświęcać swój wolny od zajęć czas na treningi i wyjazdy, którzy nie bacząc na nic rzucali w czasie zawodów na szalę nie tylko całe swoje umiejętności piłkarskie, ale przede wszystkim swe siły, oni największą odegrali [illegible] rolę.

Niemniej intensywnie żyli tymi sprawami **członkowie zarządów klubów,** którym ewentualny awans do najwyższej Klasy Państwowej, otwierał szerokie możliwości pracy zarówno wszerz jak i w głąb.

Nie można wreszcie pominąć **tysięcy tz. kibiców poszczególnych klubów,** dla których punktem ambicji było, aby właśnie ich klub, aby właśnie ich miasto miało swego przedstawiciela w „lidze".

ROZGRYWKI eliminacyjne miały swoje ujemne, ale miały **też i dodatnie strony.** A tych było zdaje się więcej.

Dzięki tym rozgrywkom, odbywającym się z tak stosunkowo dużym udziałem drużyn, **popularność sportu piłkarskiego ogromnie się wzmogła.** Zyskały na tym głównie te ośrodki, które pod względem sportowym uchodziły za martwe. **Kluby mające swe siedziby na Ziemiach Odzyskanych, przyczyniły się dzięki udziałowi w eliminacjach do propagandy tych Ziem i niemałą rolę odegrały w umacnianiu się tam polskości.**

Niestety — niemożliwą było rzeczą, aby wszystkie drużyny biorące udział w rozgrywkach eliminacyjnych mogły zakwalifikować się do klasy najwyższej. Zaszczytu tego dostąpiło, jak się to już na wstępie rzekło, tylko dziewięć drużyn. — Dziewiętnaście zaś zostało wyeliminowanych.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że drużyny te czują się strasznie przez los pokrzywdzone i nie wyobrażają sobie powrotu do tej nieciekawej, teraz już tylko A-klasowej rzeczywistości...

Zasmakowały lepszego, w wyższym stylu życia, a tu twardy, brutalny los zepchnął je na dawny poziom.

NIC więc dziwnego, że coraz częściej słyszy się wołania z szeregów tych wyeliminowanych, **domagające się utworzenia czegoś w rodzaju II klasy państwowej, czy II ligi.** Nie zabierając w tej chwili głosu na temat, czy żądania te są słuszne czy nie, przyjrzyjmy się z bliska tym „wołającym". A więc do Klasy Państwowej **nie zakwalifikowały się** następujące kluby: **1) KKS Poznań, 2) RKS Szombierki, 3) Polonia Świdnica, 4) Skra Częstochowa, 5) RKU Sosnowiec, 6) Gedania Gdańsk, 7) Radomiak, 8) Pomorzanin, 9) Lublinianka, 10) Tęcza Kielce,** 11) Czuwaj Przemyśl, 12) WMKS Katowice, 13) Ognisko Siedlce, 14) Motor Białystok, 15) Orzeł Gorlice, 16) Z. Z. K. Łódź, 17) Grochów Warszawa, 18) KKS Olsztyn, 19) PKS Szczecin. Jeśli do liczby tej dodamy jeszcze dwie drużyny kl. A, które w rozgrywkach o miejsce w lidze będą musiały odpaść (prawdopodobnie **Widzew Łódź i Lechia Gdańsk),** to będziemy mieli 21 klubów, które by prawdopodobnie z **wielką radością powitały fakt utworzenia II ligi.**

Należało by się teraz z kolei zastanowić nad tym:

a) czy potrzeba utworzenia II ligi jest istotną?

b) czy wszystkie wyżej wymienione drużyny winny do niej wejść?

c) czy kluby te wytrzymaja finansowo ciężar należenia do II ligi.

d) czy posiadają odpowiedni materiał ludzki (rezerwy, junior.)?

ROZWAŻMY najpierw sprawę drugą, tj. sprawę ilości klubów jakie by miały ewentualnie tę II ligę stworzyć.

Podstawowym kryterium, kwalifikującym daną drużynę, powinien być **poziom** wykazywany przez nią w czasie rozgrywek eliminacyjnych. Jest rzeczą nie podlegającą żadnej dyskusji, że np. **RKU, Polonia Świdnica, KKS Poznań czy Tęcza** mają znacznie większe prawo domagania się aby je zaliczono do II ligi, niż np. Ognisko, Motor, Orzeł, Czuwaj, KKS Olsztyn itd., **gdyż suma punktów, jaką zdobyły w rozgrywkach eliminacyjnych, naj dobitniej wskazuje na ich walory techniczno - sportowe.**

Można by zatem śmiało powiedzieć, że spośród tych 19 wyłączonych poza nawias I ligi klubów, **zaledwie 10 ma szanse na zaliczenie ich do ligi II.** Tworzyłyby ją więc drużyny wymienione poprzednio od numeru 1 do 10 włącznie, ponadto doszłyby dwie wspomniane również wyżej **Lechia i Widzew.** — Ważną przy tym jest rzeczą, że ośrodki sportowe, będące siedzibami tych klubów, **wykazują dość duże zainteresowanie się sportem piłkarskim, co w konsekwencji mogłoby im zapewnić podstawy finansowe, a to jest następnym z kolei warunkiem słuszności postulatu o utworzenie II ligi.**

Nie można ponadto pominąć milczeniem i tej okoliczności, że poza środowiskiem poznańskim, gdzie będzie I klub Klasy Państwowej tj. Warta i byłby I klub II klasy państwowej (czy II ligi) tj. KKS. oraz środowiskiem łódzkim z ŁKS jako klubem I i Widzewem jako klubem II ligi nigdzie nie istniałyby obawa o t. zw. konkurencje, która mogłaby podważyć podstawy finansowe zainteresowanych klubów — **W tym konkretnym wypadku zarówno Poznań jak i Łódź dostarczą na pewno odpowiedniego kontyngentu widzów na mecze swych klubów ligowych,** zresztą kalendarzyk imprez można tak ułożyć, aby one z sobą nie kolidowały

TAK wyglądałyby koszta samego tylko uczestnictwa w rozgrywkach klubowych II ligi?

Weźmy np. mecz RKS Szombierki — z Gedanią w Gdańsku. Przejazd koleją w obie strony dla 15 członków drużyny wynosi około 55.000.— **zł,** hotel ok. 5.000.— **zł,** utrzymanie licząc 1.000.— **zł** na osobę dziennie przez 3 dni 45.000 **zł,** zwrot utraconych zarobków około 30.000.— **zł.** W sumie zatem koszty jednego meczu wyjazdowego wyniosą ok. 135.000.— **zł.**

A jakie mogą być przypuszczalne dochody? Przyjmijmy, że na meczu **Gedania — Szombierki w Gdańsku będzie plus minus 5.000 widzów płatnych.** Przeciętnie bilet na ten mecz będzie kosztował przypuśćmy **100 zł co da dochód brutto 500 tysięcy złotych.**

Po odliczeniu wszystkich kwot, przypadających na opłacenie podatków, procentów na rzecz PZPN, PKOL, dzierżawę boiska, wydatki administracyjne (afisze, służba), wreszcie pokrycie kosztów drużyny przyjezdnej, pozostanie w przybliżeniu **kwota 100—150 tys. zł na czysto.** Przy racjonalnej gospodarce zatem i przestrzeganiu zasad amatorstwa, każdy z tych klubów powinien wytrzymać finansowo ten zaszczyt należenia do II ligi.

Obliczenia te są oczywiście tylko teoretyczne i w tych sprawach mogą decydować jedynie same te kluby, którym na utworzeniu II ligi zależy i które możliwości swych **ośrodków pod tym względem znają.**

DALSZYM zagadnieniem jest nie mniej ważna sprawa dysponowania odpowiednim **rezerwuarem graczy.** Klub, który wybrałby się na perypetie rozgrywek ligowych z jednym kompletem piłkarzy, napotkałby na poważne trudności. Warunkiem nie tylko dla klubów II ale także i dla I ligi powinno być posiadanie 2-ch drużyn rezerwowych, oraz 2—3 drużyn juniorów co najmniej.

Rozważania te, zresztą częściowo teoretyczne, nie rozwiązują całości zagadnienia, niemniej jednak mogą być drobnym przyczynkiem do dyskusji na temat konieczności czy absurdalności pomysłu utworzenia drugiej Klasy Państwowej czy II ligi.

STEFAN KISIELIŃSKI



DRUŻYNA GEDANII

Działacze „przeciw"

POSEŁ STACHOŃ, PREZES ŚL. OZPN:

— Jestem przeciwnikiem zarówno Klasy Państwowej, jak i ewentualnej ligi B.

Zdaję sobie sprawę, że powstanie jej mogło by przyczynić się do podniesienia poziomu, ale z drugiej strony liga będzie „zabójstwem" dla klubów z klas niższych, a tym samym nie przyczyni się do umasowienia piłkarstwa.

PREZES ŁOZPN KONOPKA:

— Uważam stworzenie drugiej ligi za niecelowe. Byłaby ona jeszcze jedną barierą pomiędzy A-klasą a Klasą Państwową.

O ile jednak miałaby ona już powstać, to w skład jej powinno wchodzić przynajmniej 16 klubów.

MGR. ANTONI NOWAK, POPULARNY SĘDZIA LIGOWY, WICE-PRZEWODNICZĄCY OPOLSKIEGO KOLEGIUM SĘDZIÓW:

— O ile chcemy piłkarstwo nasze podnieść na odpowiedni poziom, to obok Klasy Państwowej powinna istnieć również liga B.

Osobiście mam duże obiekcje co do rentowności tej instytucji w Polsce.

DŁUGOLETNI SEKRETARZ ŚL. OZPN P. ANTOSZEWSKI:

— Jestem za zorganizowaniem drugiej ligi. Zezwoli ona klubom słabszych okręgów na podciągnięcie się w poziomie i zapewni im łatwiejszy awans.

PREZES KOZPN P. FILIPKIEWICZ:

— Kraków nie jest specjalnie zainteresowany w powstaniu drugiej ligi.

— **Osobiście jestem przeciwny jej utworzeniu.** — Moim zdaniem, kluby, które weszłyby ewentualnie w skład drugiej ligi zrujnują się finansowo, a równocześnie stworzyłyby zbyt silną konkurencję kasową dla klubów z klas niższych.

PREZES DOLNOŚLĄSKIEGO OZPN WE WROCŁAWIU P. DROBUT:

— Tylko utworzenie drugiej ligi może przyczynić się do wyjaśnienia zagmatwanej sytuacji w naszym piłkarstwie. Kluby, biorące udział w eliminacjach znacznie podniosły swój poziom, ale wszystko, co uzyskały, mogą stracić, wracając do A-klasy.

MGR ERDT, ZNANY DZIAŁACZ SPORTOWY NA DOLNYM ŚLĄSKU, B. PREZES LWOWSKIEJ POGONI:

— Przez stworzenie drugiej ligi znacznie podniesie się poziom w okręgach słabszych. — Niejeden utalentowany piłkarz, grając w drużynie A-klasowej nigdy się nie wybije, grając natomiast w drugiej lidze zwrócić może na siebie uwagę kapitana związkowego PZPN.

KLUBY „ZA"

Najbardziej zainteresowane w utworzeniu drugiej ligi kluby zapatrują się na tę sprawę następująco:

RKS RADOMIAK — PREZES DYR. SKIBIŃSKI:

— Druga liga stanowczo musi być stworzona, inaczej cały nasz tegoroczny dorobek pójdzie na marne. Autonomiczny Podokręg w Radomiu będzie domagał się jej utworzenia na najbliższym walnym zebraniu PZPN.

KS RKU SOSNOWIEC — SEKRETARZ P. GAŁKOWSKI:

— RKU ma jeszcze nadzieję na dostanie się do Klasy Państwowej. Liga B, zdaniem naszym, powinna być utworzona.

KKS GEDANIA — PREZES B. MIĄCZKOWSKI:

— Jako najlepszy dowód, że obok Klasy Państwowej konieczne jest utworzenie II-giej ligi niech świadczy fakt, że na tegoroczne rozgrywki eliminacyjne przychodziło w Gdańsku po kilka tysięcy widzów podczas gdy w roku ubiegłym na mistrzostwa kl. A przeciętnie kilkaset osób.

Dzięki tym eliminacjom okręg gdański uzyskał kilkaset tysięcy złotych na akcję szkoleniową, której bez tych pieniędzy nie można by było przeprowadzić.

Przekonany jestem, że rozgrywki w lidze B przyniosłyby również poważne kwoty okręgowi na szkolenie narybku, podczas gdy A-klasa — tylko wegetację.

RKS WIDZEW ŁÓDŹ — PREZES DYR. MALINOWSKI:

— Klub mój uważa, że liga B powinna zostać zorganizowana bez względu na to, czy zdobędziemy awans do Klasy Państwowej czy też nie

RKS POLONIA ŚWIDNICA — JEDEN Z ZAŁOŻYCIELI KLUBU, RED. SICHER:

— Druga liga piłkarska dla Ziem Odzyskanych jest dosłownie kwestią życia i zagadnieniem szerokiego rozwoju tak popularnej gałęzi sportu jaką jest piłkarstwo. — Sprawa ta jest nie tylko zagadnieniem sportowym, ale również kulturalnym i społeczno-politycznym dla tego tak ważnego regionu.

RKS SZOMBIERKI — INŻ. BURKOWSKI:

— Z rozgrywek eliminacyjnych wynieśliśmy dużo korzyści. Chłopcy nasi sporo się nauczyli i grają dużo lepiej niż przed rokiem. O ile wrócimy do kl. A, gdzie niestety, poziom jest jeszcze niski, to cała nauka pójdzie na marne.

Jedynym wyjściem z sytuacji byłoby utworzenie drugiej ligi, która z jednej strony przyczyni się do dalszego podniesienia poziomu, a z drugiej zapewni odpowiednią egzystencję finansową klubowi.

SKS TĘCZA KIELCE — SEKRETARZ KLUBU P. DOBROWOLSKI:

— Wystąpiliśmy już za pośrednictwem okręgu do PZPN z wnioskiem o utworzenie ligi B. O ile naszym władzom piłkarskim zależy na rozwoju tej gałęzi sportu, to ligę taką na pewno utworzą.

My w Kielcach nie możemy sobie wyobrazić lepszej propagandy piłkarstwa, jak właśnie przez mecze pomiędzy dobrymi zespołami. Młócka A klasowa w okręgach nie przyczynia się do umasowienia i popularyzacja footballu.

KKS POMORZANIN — PREZES DYR. WŁOSEK:

— Tylko utworzenie ligi może przyczynić się do należytego rozwoju piłkarstwa w okręgach słabszych, które nie mają specjalnie dużych szans na posiadanie swoich przedstawicieli w Klasie Państwowej.

ZKS LECHIA GDAŃSK — PREZES INŻ. WIĘCKOWSKI:

— My walczymy jeszcze o miejsce w Klasie Państwowej. Niemniej jednak utworzenie ligi jest nieodzowne, tak z punktu widzenia sportowego, jak i finansowego.

WKS LUBLINIANKA — PREZES PPŁK. SALOMON

Druga liga powinna być zorganizowana jak najszybciej. Tylko ona może przyczynić się do podniesieniu katastrofalnie niskiego poziomu piłkarstwa w okręgach słabszych.

Przekonany jestem, że nie pociągnie ona za sobą żadnego ryzyka finansowego, a wprost przeciwnie, da poważne dochody klubom wchodzącym w jej skład.

KKS POZNAŃ — p. MUSZYŃSKI

Utworzenie drugiej ligi uważam nie tylko za wskazane, ale za niezbędne.

Zbyt wielka jest różnica pomiędzy klasą „A" a drużynami, które nie weszły do ekstraklasy z rozgrywek eliminacyjnych.

W skład drugiej ligi powinno wejść 10—12 drużyn. Jej powodzenie finansowe jest moim zdaniem zapewnione.

Zbliżamy się do końca drukowanej przez nas powieści. Na liczne zapytania czytelników komunikujemy, że punkt kulminacyjny powieści nastąpi dopiero w ostatnim jej odcinku. Ze względów zrozumiałych nie możemy zdradzić już teraz epilogu.

Komunikujemy również, że Giganci Szosy są autentycznym opisem historii jednego z TOUR de Farnce.



— No! Chwała Bogu, że skończyłeś! — „Mały" ocknął się z marzeń na dźwięk słów Blanca. Spojrzał na towarzysza, który, uśmiechając się stał koło stołu, gotowy do drogi.

— Człowieku za 10 minut start, a ty siedzisz, piszesz i dumasz — mówił dalej Blanc. — Spóźnisz się jeszcze i dopiero będzie heca!

— Prawda! Na śmierć zapomniałem! Muszę jeszcze nadać list na poczcie! — „Mały" zerwał się jak opętany. Gorączkowo porządkował plecak, pakując konserwy, koniak, trochę bielizny, jakieś pigułki. Nie zapomniał o wytwornym papierze listowym. Blanc pomagał mu w milczeniu, kręcąc tylko głową na znak politowania.

— Zanieś mi plecak na start! — prosił go „Mały". Nie czekając na odpowiedź wypadł z pokoju i za chwilę jego kroki słychać było na placu. Przebiegł koło grupy dziennikarzy, nie zwracając uwagi na pozdrowienia.

— Dokąd on tak pędzi? — dziwił się Ravenelle. — Trenuje chyba stumetrówkę?!

— Nie... bawi się w listonosza — informował Blanc. — List dla Najdroższej!.. rozumie pan... — mrugnął porozumiewawczo.

— Patrząc na niego nikt by nie uwierzył, że ma w nogach pięć tysięcy kilometrów!

Dalsze komentarze przerwał głos startera. Kolarze szli na start, za chwilę miał się rozpocząć etap do Briancon.

* * *

— A więc góry po raz trzeci! — denerwował się szofer Boust. — Kiedyż to się wreszcie skończy i wyjedziemy na uczciwą równinę. Maszyna odmawia już posłuszeństwa! Nigdybym nie uwierzył, że nasz kraj jest tak górzysty!

— Gdy wdrapiemy się na „św. Michała" wszystko będzie w porządku — uspokajał go Ravenelle. — Później jeszcze „tylko" Allos, Vars i Isoard. Trasa, jak widzicie urozmaicona, coraz wyżej i wyżej. Kierownictwo wyścigu dba, by tytuł mistrza nie przypadł zbyt łatwo.

Jechali znowu przez Alpy. Sześć godzin nocnej jazdy poprzez przesmyki Var, tunele i wąwozy na drodze do Briancon. Po kontroli w Annot zaczęło się mozolne wspinanie na górę św. Michała. Świtało. Gdzieś na dole słychać było monotonny grzechot małej górskiej kolejki. Z prawej strony kotlinę zamykała ogromna ściana skalna, wyglądająca z daleka jak mur chiński. Pachniało sosną i lawendą.

Tempo czołówki było słabe. Wszyscy oszczędzali siły na trzy najbliższe szczyty, z których każdy miał ponad 2.000 m wysokości. Nastrój ożywił się, gdy pocztą „samochodową" od wozu do wozu dotarła wiadomość o ponownym wypadku Croussa.

— Upadek i to poważny... przez nieuwagę szofera... potrącił go samochód... miał szczęście, że nie runął do przepaści... ciężkie obrażenia... Rissin jest przy nim...

— No to chyba teraz zrezygnuje — mówił Ravenelle. — Nie pomógł mu trick z garbowaniem skóry w Pirenejach. — Zrobiło się mu przykro. Crousse był wesołym i sympatycznym chłopcem. Jego śmiejąca się twarz nie miała się już ukazać na szosach Touru.

Minęli średniowieczny Kolmar. Droga wiła się teraz w ostrych skrętach stromo do góry. Podejście do Allos nie wyglądało zachęcająco. Ale czołówka dwóch Włochów i czterech Francuzów, trzech z Brillanta i jeden z Rivy przyspieszyła tempo, nie chcąc tracić przewagi nad resztą.

— Uważaj! — informował Ravenelle malarza. — Teraz może dojść do serii ostrych pojedynków między Avanti, Riva i Brillantem. Sytuacja powinna ulec wyjaśnieniu na ostatnim górskim etapie.

Wjeżdżali w okolice, gdzie drewniane góralskie domki, ze śmiesznymi dachami, obciążonymi kamieniami i małe poletka żyta były coraz rzadsze. We fioletowych kotlinkach pochylały się, jakby w ukłonie przed jadącymi ostatnie sosny. Zerwał się wiatr, świszcząc i wyjąc ponad nagimi skałami.

Nagle nowa wiadomość, która zelektryzowała wszystkich: „Argentero ma defekt!" Rzeczywiście na zakręcie ujrzeli Włocha, jak mocował się z dętką. Nałożył już nową na koło i nagle ściągnął ją i rzucił na szosę. W tej samej chwili nadjechało auto kierownictwa Touru. Siedział w nim Manadian, który zauważył ruch kolarza.

— Zwariowałeś! — krzyknął do Włocha. — Wiesz, że nie wolno odrzucać materiału, który dostałeś na punkcie?!

— Dali mi oponę z nieszczelnym wentylem! — wrzasnął Włoch. — Tego przecież nie wolno robić! — Nakładał nową oponę, gdy Manadian ze złośliwym uśmieszkiem przerwał mu: — Możesz złożyć skargę na mecie, a teraz przynieś najpierw oponę, którą pogardziłeś.

— Nie jestem psem, żebym aportował! — ryknął Włoch, nie panując nad sobą. — Przynieście ją sobie sami!

— A to świetnie! — mówił słodziutko Manadian. Zwracając się do obecnych dodał: — Panowie jesteście świadkami. Signor Argentero złamał regulamin: dobrowolne marnowanie materiału, odmówienie posłuszeństwa, nieprzyzwoita odpowiedź, dana osobistości oficjalnej. Uprzedzam — głos jego był teraz zimny i ostry — że zastosujemy wobec p. Argentero jak najsurowsze środki zgodnie z regulaminem!

Włoch nie słyszał już groźnej zapowiedzi. Leciał jak szalony, by dogonić czołówkę. Nie widział również, jak jadący z Manadianem menażer Rivy Rissin uśmiechnął się i wyciągnął wygodnie na siedzeniu. Uśmiech ten zauważył Mainguy. — Coś to wygląda na prowokację — pomyślał. — Argentero jest groźnym przeciwnikiem dla Vorbista...

W czołówce sytuacja uległa zmianie. Na szczycie trzej zawodnicy Brillanta Chevillard,

KRAKOWSKI OZPN KARZE CRACOVIĘ I WISŁĘ

NAGANĄ I GRZYWNĄ ZA BOJKOTOWANIE ZAWODÓW

ŚLĄSK—KRAKÓW

OBYDWA KLUBY ZAPŁACĄ PO 50 TYSIĘCY ZŁ NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

KRAKÓW. (tel.) Jak już donosiliśmy Cracovia i Wisła zbojkotowały ostatnio zawody międzyokręgowe Śląsk — Kraków w Katowicach nie dając swych zawodników kapitanowi związkowemu mgr Zasławniakowi mimo ich wyznaczenia do reprezentacji Krakowa.

Na polecenie PZPN sprawa ta była przedmiotem obrad piątkowego posiedzenia zarządu Krakowskiego OZPN. Po krótkiej dyskusji zarząd KOPZN postanowił ukarać obydwa krakowskie kluby surową naganą oraz **grzywnami po 50 tysięcy złotych z przeznaczeniem tych kwot na odbudowę Warszawy.**

REWELACJE „NEP SPORTU"

WSZYSTKO ZA PIENIĄDZE

Jak Anglik ROMAIN ZOSTAŁ W MONTE CARLO MISTRZEM EUROPY

KATOWICE. Największą bodajże niespodzianką tegorocznych mistrzostw pływackich w Monte Carlo było zdobycie tytułu mistrzowskiego w konkurencji 200 m. styl. klas. panów **przez Anglika Romaina.**

Romain wygrał w doskonałym czasie przed Węgrem Nemethem i Jugosłowianinem Cererem.

Romain był nawiasem mówiąc sensacją Monte Carlo i jako Anglik i jako sportowiec. Posiada czarny wąsik a la Menjou a z wyglądu przypomina fordansera, aniżeli sportowca. — Ma jednak angielską pewność siebie, mimo, że pływa niedoskonałym motylkiem.

Sensacyjne kulisy zdobycia przez niego tytułu mistrza Europy odsłania węgierski „Nep Sport".

W konkurencji tej faworytym był **Węgier Szegedy,** który jeszcze po 150-ciu metrach pewnie prowadził, ale celowo po przepłynięciu 160-ciu m. zmienił styl, aby zostać zdyskwalifikowanym.

„Nep Sport" twierdzi, że za dyskwalifikację swą Szegedy został przez Francuzów sowicie wynagrodzony. Zwycięstwo Anglika nad Węgrami na 200 m. przyczynić się miało do sukcesu Francji w ogólnej klasyfikacji.

Pismo węgierskie twierdzi, że przekupienie Węgra uważać można za pewne. — Szeged przebywa już dwa lata w Monaco i stara się obecnie o przyznanie mu obywatelstwa francuskiego.

POMORZANIN—ZZK 5:1 (4:1)

ŁÓDŹ. (tel. wł.) W meczu piłkarskim o wejście do ligi ZZK Łódź zmierzył się w ub. niedzielę z Pomorzaninem. **Zwycięstwo odniosła drużyna toruńska Pomorzanin)** w stosunku 5:1 (4:1).

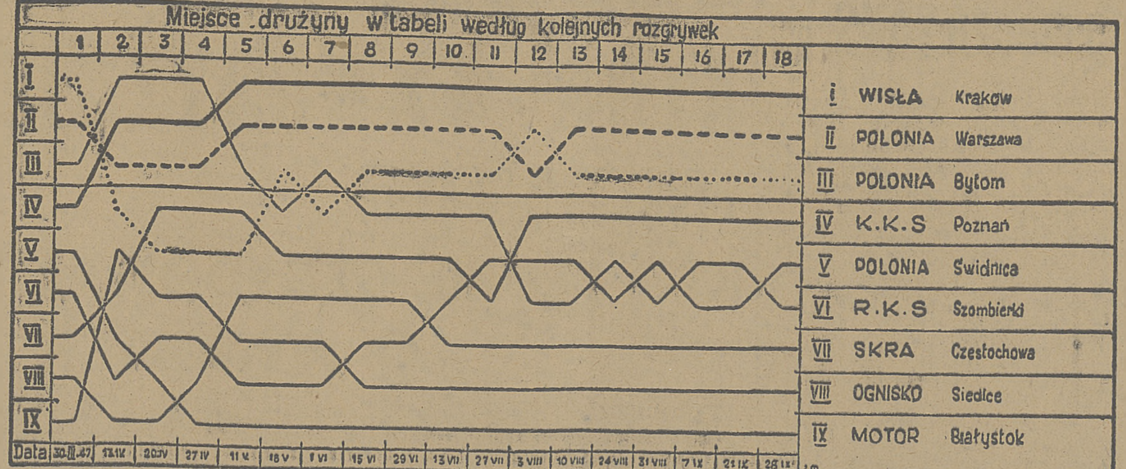
Spotkanie zostało w 22 minucie drugiej połowy gry przerwane z powodu zapadającego zmroku. Zawody te nie wzbudziły w Łodzi większego zainteresowania.

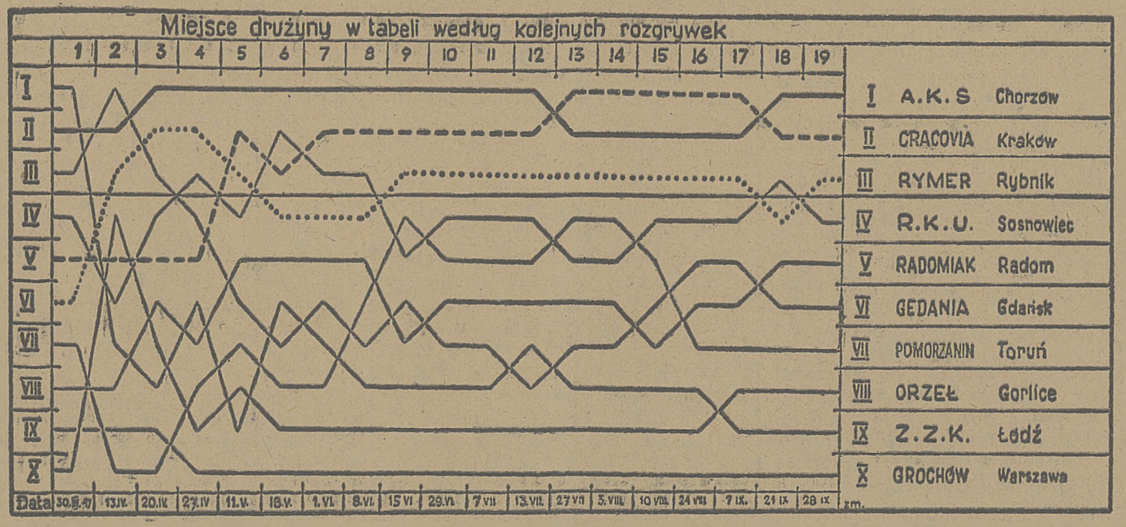
Przy tej okazji prostujemy wiadomość podane w ub. niedzielę jakoby ZZK Łódź pokonał Pomorzani na 6:1.

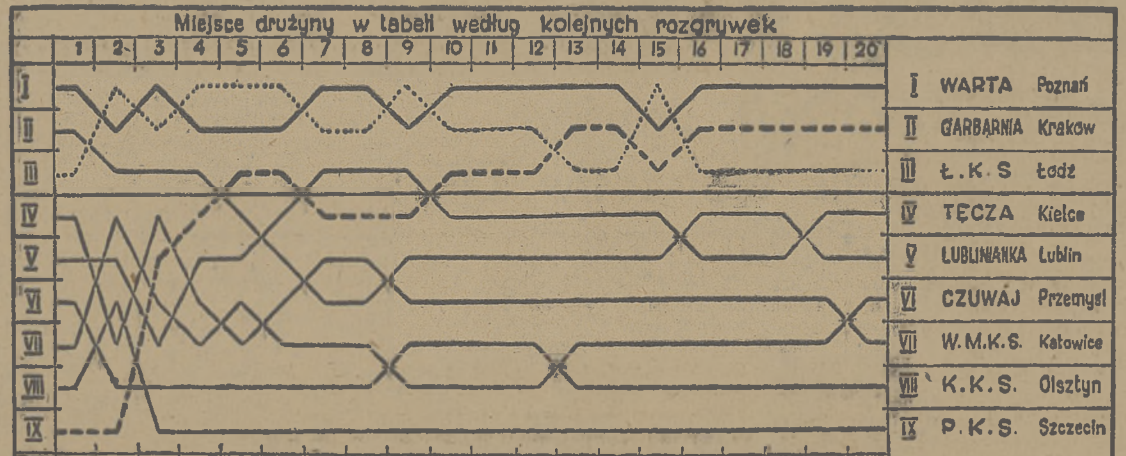


KS RKU SOSNOWIEC

FORMA 28 KANDYDATÓW DO LIGI TEGOROCZNYCH ROZGRYWEK W WYKRESIE GRAFICZNYM







RADOM—LUBLIN 3:1 (1:1)

Radom. (tel. wł.) Spotkanie o puchar śp. prezesa PZPN Centnarowskiego, zakończyło się po szybkiej grze zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:1 (1:1).

Obydwie reprezentacje oparte były na szkieletach drużyn Lublinianki i Radomiaka.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Więcaszek 2 i Czachor I — 1, a dla pokonanych Wójcicki.

Sędziował p. Nowakowski. Widzów 4 tysiące.

PIŁKARZE LUBELSCY NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Lublin (tel. wł.) W meczu piłkarskim drużyna WKS Lublinianki, pokonała wysoko reprezentacje Lublina 8:1 (0:1). Sędziował p. Machaja.

Cały dochód z powyższego meczu przeznaczono na fundusz Odbudowy Warszawy.

Wynik tego spotkania dobitnie obrazuje różnice klas, jaka istnieje obecnie w okręgach, pomiędzy drużynami, które uczestniczyły w rozgrywkach eliminacyjnych o wejście do ligi, a pozostałymi zespołami A-klasowymi.



TĘCZA KIELCE

ODRA

KOMBINACJE MAXA SCHMELLINGA

Exmistrzowie świata w boksie normalnie po wycofaniu się z ringu nigdy nań nie powracają. Jednakże Max Schmelling nie chce zastosować się do tej mądrej i nieubłaganej zasady. Max Schmeling próbuje wrócić na ring.

Niewątpliwie na decyzje **Maxa** wpłynął jeden moment: w boksie europejskim i światowym panuje w wadze ciężkiej katastrofalna sytuacja. Jedynym bokserem naprawdę na poziomie jest **Joe Louis,** który w styczniu przyszłego roku w momencie, gdy upłynie „10-ciolatka" jego tytułu mistrzowskiego wycofa się z czynnego życia sportowego. Jego rywale i challengerzy są bardzo mierni. Schmelling może więc mieć szanse odegrania pewnej roli.

W Europie, sytuacja „bokserska" przedstawia się wprost tragicznie. **Bruce Woodcock** okazał się przereklamowany i trudno uznać go za klasę amerykańską. Anglik nie marzy nawet o spotkaniu z jakimś poważniejszym bokserem o klasie Baksiego, czy Walcotta, ale będzie musiał w najbliższym czasie bronić zagrożonego własnego tytułu mistrza Europy w wadze ciężkiej.

Wstępny atak na ten tytuł rozegrał się kilka dni temu **w Brukseli,** gdzie grupa menażerów francuskich i belgijskich zorganizowała **turniej eliminacyjny najlepszych bokserów wagi ciężkiej Kontynentu,** wyniki którego miały być miarodajne dla ustalenia listy challengerów Woodcocka. **Turniej brukselski wyłonił ósemkę „najlepszych".** Mamy wśród nich **trzech Włochów:** Martin, Paoli i Bertola,, **trzech Belgów:** Ugene, Wilde i van Duren **jednego Austriaka** Weidina i **jednego Polaka** Stefana Olka, który stale przebywa we Francji.

Z tej osemki, która jest bardzo nierówna najsilniejszym jest bez wątpienia **Olek.** Pokazał on zresztą na początku bieżącego roku w spotkaniu z Woodcockiem w Bellevue, że znawcy niesłusznie położyli na niego krzyżyk. Olek przegrał wówczas z mistrzem Europy po zaciętej, równorzędnej 15-rundowej walce. Dziś Olek wydaje się być lepszym od Woodcocka, który ciągle jeszcze nie może przyjść do siebie po masakrze, jaką sprawił mu Baksi w Harringay.

Kalkulacja Schmellinga jest jasna: po usilnym treningu liczy on się ze zwycięstwem nad co najmniej siedmioma z ośmiu brukselskich challengerów. — Nie należy zapominać, że Schmelling posiada ogromne doświadczenie, technikę i rutynę amerykańską; nie zaniedbywał przy tym treningu nawet przez lata wojenne.

Przed swym niedzielnym meczem z Vollmerem we Frankfurcie Schmelling oświadczył, że wierzy, iż spotkanie to wygra, gdyż zachował dawną szybkość i technikę. Okazało się, że rzeczywiście nie jest on w kiepskiej formie. Z Vollmerem, który w 25-tym roku życia ma 10 zwycięstw na swym koncie przy 5 porażkach i remisach, eksmistrz świata uporał się łatwo, wygrywając pewnie na punkty i nawet trochę oszczędzając przeciwnika, który był ostatnio jego sparringowym partnerem.

Wprawdzie Vollmer nie reprezentuje poważniejszej klasy, ale pierwsze zwycięstwo zachęci niewątpliwie Schmellinga do szukania dalszych sukcesów. Jego mecz z Hein ten Hoffem może zakończyć się zwycięstwem ekschampiona.

Schmelling ma przed sobą zamkniętą drogę na ringi europejskie, gdyż, jak dotychczas, obowiązuje zakaz startów dla niemieckich bokserów na ringach poza Niemcami. — „Teutoński tygrys" wierzy jednak w rozluźnienie tego zakazu.

Na optymizm pozwala mu fakt, że jest on nadal bożyszczem sportowym Niemiec, że na jego ostatniej walce we Frankfurcie obecnych było 30000 widzów i że... menażerowie boksu zawodowego kierują się przy organizowaniu spotkań tylko względami finansowymi.

KLASA A DOLNEGO ŚLĄSKA

WROCŁAW. (tel.) W meczach o mistrzostwo klasy A Dolnego Śląska uzyskano w ubiegłą niedzielę następujące wyniki:

RKS Pafawąg - Wrocław — Łen Wałbrzych 3:4.

1 KS - Wrocław — TUR Jelenia Góra — 1:4.

Polonia Świdnica — Łen Kamienna Góra — 3:2.

Gaz Wrocław — TUR Ząbkowice — 3:2.

TUR Wałbrzych — RKS Żarów — 11:1.

Pionier Wrocław — Promień Wałbrzych — 14:2.

IKS — GÓRNIK WAŁBRZYCH 14:2

WROCŁAW. W meczu bokserskim o mistrzostwo klasy A Dolnośląskiego OZB osemka IKS Wrocław wysoko pokonała drużynę Górnika w stosunku 14:2.

Zaznaczyć należy, że IKS Wrocław nie poniósł jeszcze żadnej porażki w dotychczasowych meczach mistrzowskich.

* * *

WROCŁAW. W meczu tenisowym o drużynowe mistrzostwa Dolnego Śląska tenisiści Zapłonu — Jelenia Góra pokonali AZS — Wrocław 7:4.

KUPON KONKURSOWY

POLSKA-JUGOSŁAWIA: ....

DO PRZERWY: ....

POLSKA-RUMUNIA: ....

DO PRZERWY: ....

NAZWISKO: ....

IMIĘ: ....

ADRES: ....

Tampier i Blanc wywalczyli sobie małą przewagę nad Vorbistem i Dragonim. Przy fanfarach orkiestry pułkowej strzelców alpejskich, która ustawiła się u podnóża Varsu trójka Brillanta w zwartym szyku zaatakowała drugą górę. To był bodajże najgorszy odcinek etapu: cztery kilometry wąskiej kamienistej drogi, wspinającej się zdawałoby się pod kątem prostym ku alpejskiemu niebu. Jechali w milczeniu, zacisnąwszy zęby. Nagle za Tampierem i Chevillardem rozległ się zduszony głos Blanca:

— Lucien! Prowadź „Małego" dalej... podciągaj go... ja... już... nie mogę...

— Zaczyna się — pomyślał z rozpaczą Chevillard. — Robert kończy się, a my mamy jeszcze ten diabelski szczyt i po tym jeszcze jedną górę.

— Naprzód, „Mały", to trudno, ja ci pomogę! — dodał mu otuchy Tampier. Lucien wysunął się trochę naprzód. tak że „Mały" mógł „jechać na tylnym kole" Tampiera. W ten sposób osiągnęli szczyt. Odwrócili głowę, jak na komendę dopiero na górze, ale w perspektywie spadającej w dół drogi nie widzieli nikogo.

— Znowu odebraliśmy Rivie 5 minut — triumfował Tampier. — Vorbista nawet nie widać!

— A Argentero? — dopytywał się „Mały" o leadera.

— Tego już urządzili jeszcze na dole. No teraz walimy w dół, żeby „wyjechać" jak najwięcej czasu. Pamiętaj masz jeszcze Isoard przed sobą!

Ruszyli równie stromą droga, jak przed tym. Ale teraz mknęli w dół. Zdawało się, że mają skrzydła i że niesie ich górski, alpejski wicher. Znajdowali się w wielkim śnieżnobiałym kotle na którego dnie wyłoniło się miasteczko. Chevillard nie miał czasu, by podziwiać krajobraz. Kombinował: — Mam co najmniej siedem minut przewagi nad Argentero. Jeżeli zdobędę jeszcze sześć, wysunę się na pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji... Ubiorę złotą koszulkę i nie oddam jej chyba aż do Paryża.

Osiągnęli już dno kotła. Teraz zaczynała się znowu wspinaczka pod górę. Tampier jechał przed „Małym", jakby chroniąc go od wiatru, który dął im teraz w twarze, odbierając oddech. Od czasu do czasu Lucien odwracał głowę i rzucał sakramentalne pytanie: — Jak się czujesz!

„Mały" odpowiadał stereotypowo lakonicznym: — Jakoś idzie. Jedź przede mną!

Gdzieś w połowie drogi Tampier, widząc, że twarz „Małego" jakoś dziwnie blednie, zaproponował: — Mijamy zamek Queyras! Dobrzeby było, żebyś wziął trochę cukru! — Chevillard pokręcił tylko głową. Czuł, że nie może wydusić z siebie ani jednego słowa. Szczeki zacisnęły mu się i nie mógł otworzyć ust. Spojrzał mimo woli w niebo i zrobiło mu się słabo. Potworny szczyt Isoarda wystrzelał wysoko, gubiąc się gdzieś w chmurach. „Małemu" wydawało się, że duch tych gór, znany z legend alpejskich pochyla się wraz z masywem skalnym ku niemu i za chwilę przykryje go już na zawsze.

Zamknął oczy i machinalnie naciskał pedały. Tampier ciągnął tuż przed nim, powtarzając po cichu: „raz... dwa... raz... dwa...". Pot już nie spływał, ale po prostu zalewał mu twarz.

Chevillard odważył się otworzyć na moment oczy. Droga jeszcze ciągle wiła się do góry. Zdawało się, że i ona walczy z zaklętym szczytem, by sforsować ostatnią przeszkodę przed wielkimi dolinami. Skały przybierały kolor czerwony, to znowu niebieski. Groziły dwom samotnym śmiałkom, którzy wdarli się w królestwo [illegible] upiorów.

— Piekło! — pomyślał z przerażeniem Chevillard. — Tak chyba wyglądać musi droga do piekła...

Nagle czerwone i niebieskie barwy Isoardu skojarzyły mu się z błękitem jedwabiu i purpurą maków Jeanniny. Nie wiedział już co się z nim dzieje. Opanowało go pragnienie zsunięcia się w niebieską przepaść i przypadnięcia ustami do ciemnoczerwonego granitu skał.

Potworny skurcz aż skręcił go na siodełku. Czuł, jak paraliż biegnie w dół po kręgosłupie... spięcie muskułów w nogach i rękach rozluźniło się. Nie mógł wykonać najmniejszego ruchu. — Jestem, jak pęknięta opona... bez powietrza — skonstatował w ostatnim przebłysku świadomości. Wyrzęził jeszcze: — Lucjanie!... nie tak szybko!

— Przyczep się do mnie! Dojeżdżaj! Jeszcze trochę... zaraz będzie koniec!

Ale Chevillard nie mógł. Po prostu nie mógł już jechać. Maszyna stanęła w miejscu, zachybotała się i „Mały" runął na szosę koło roweru. Zwrócił błagalne oczy ku Tampierowi, który zeskoczywszy z roweru pochylił się nad nim. Był przestraszony, ale starał się mówić spokojnie:

— No, oddychaj, głęboko, raz... dwa... Napij się trochę koniaku... to nic... to przejdzie... — Grzebał już w plecaku, szukając butelki.

Ale Chevillard nie reagował. Dopiero, gdy Lucjan krzyknął: — Vorbist nadchodzi! Będzie tu za trzy minuty — „Mały" uczynił ruch, jakby chciał podnieść się, ale znowu opadł:

— Wierz mi... Lucjanie... nie... mogę — szeptał. Zakrył twarz rękoma i szlochał.

— Katastrofa! — przebiegło Tampierowi przez myśl. — Co robić? — Nagle wściekły i rozżalony na wszystkich i na wszystko, na Isoard, na cały Tour i na Chevillarda zaczął wrzeszczeć: — Ty przeklęty smarkaczu!... To ja mistrz Francji tak się namordowałem przez ciebie, a ty tutaj stroisz komedię! To ja robię wszystko, staję na głowie, żeby taki szczeniak, jak ty wygrał Tour de France, a on płacze... — Wściekłość dusiła go po prostu. — I ty chcesz przyjechać pierwszy do Paryża i ty ślamazaro myślisz, że jakaś kobieta będzie brała cię na serio!...

„Mały poderwał się, jak pod dotknięciem prądu elektrycznego. Gorączkowo szukał w kieszeni koszulki i wyciągnął z niej zieloną pigułkę. — Dobrze, pojadę! — wyjąkał. — Zażyję to i pojadę dalej!

Już czuł na wargach gorzki smak, gdy Tampier jednym ruchem wybił mu z ręki pigułkę.

— Oszalałeś! Zażyjesz tę truciznę i dopiero będzie koniec; Przecież to chodzi o cały Tour a nie o ten etap! Dalej napij się tego! — podsuwał mu butelkę do ust. — To cię postawi na nogi aż do Paryża! To jest najlepszy spurt!

„Mały" pił drobnymi łykami. Machinalnie popatrzył w dół i ujrzał jak po prostopadłej ścianie pną się dwaj ludzie-owady. — Argentero i Vorbist dopędzili mnie — zdał sobie sprawę. Wiedział, że jeżeli nie siądzie na rower w tej chwili, to jego wielka szansa przepadła. Poderwał się i usiłował wsiąść na siodełko. Upadł w tym samym momencie na kolana. Wydawało mu się, że jest na ringu i że sędzia mówi „osiem, dziewięć..." Jeszcze raz stanął na nogach. Tamci już nadjeżdżali. Wtedy w ostatnim odruchu rozpaczy Chevillard zaczął biec. Rower popychał przed sobą. Biegł i biegł coraz szybciej. Nagłym ruchem, sam nie wiedział jak znalazł się na siodełku.

Czerwono-niebieskie góry tańczyły mu jeszcze przed oczami, ale powlekał je jakiś inny trzeci kolor. To były złote barwy koszulki leadera Touru i promieni słońca, które przebiwszy chmury oblało go strumieniem ciepłego złota. **Był na szczycie...**

(C. d. n.)

AWANS Rymera pod?

Sensacyjny protest sosnowieckiego RKU

PRZYDYBALI DYBAŁĘ

Sosnowiec. KS RKU Sosnowiec wystosował do WG i D PZPN sensacyjny protest, w którym domaga się zweryfikowania wszystkich spotkań Rymera walkowerami na korzyść przeciwników w grupie II-giej.

Pełny tekst tego protestu podajemy poniżej:

KLUB SPORTOWY RKU
Sosnowiec

Sosnowiec, dn. 29.9. 1947.r.

W ślad za listem naszym z dn. 12. 7. 47 r. L. dz. 651/46/7, przesyłamy w załączeniu notarialnie uwierzytelnione odpisy, a mianowicie:

1) pisma KS kop. „Rymer" z dnia 19. 5. 1947 r. L. dz. 122/47 adresowanego do KS TUR „Silesia" w Paruszowcu (Rybnik 2) o zwolnienie zawodnika Dybały Ignacego, oraz

2) oświadczenia KS TUR „Silesia" w Rybniku 2 z dn. 29. 9. 1947 r. skierowanego do nas stwierdzającego, że zawodnik Dybała Ignacy był czynnym członkiem Sekcji Piłki Nożnej KS TUR „Silesia" i brał czynny udział w rozgrywkach o mistrzostwo klasy B rundy wiosennej do dn. 26 maja 1947 r.

Według tegoż oświadczenia Dybała otrzymał zwolnienie z klubu KS TUR „Silesia" dn. 30. V. 47 r.

Jak jest nam wiadomo, zawodnik Dybała już w dniu 8. VI. 47 r. brał czynny udział w zawodach eliminacyjnych o wejście do ekstraklasy państwowej w barwach KS Kopalnia „Rymer" przeciw KKS „Pomorzanin" w Toruniu oraz w zawodach następnych.

Uchwałą Walnego Zgromadzenia PZPN z dn. 22 i 23 lutego 1947 zostały wprowadzone przepisy o karencji, postanawiające, **że zawodnik w ciągu tego samego roku trwania mistrzostw nie może brać czynnego udziału w barwach dwóch towarzystw bez dwu miesięcznej przerwy nawet przy zmianie miejsca zamieszkania** względnie przejścia do innego Okręgu.

Naprowadzone przez nas okoliczności stwierdzają, że zawodnik Dybała pod żadnym pozorem, zgodnie z przepisami o karencji, nie mógł być uprawniony do brania czynnego udziału w zawodach eliminacyjnych w barwach K.S. Kopalnia „Rymer".

Nadmieniamy, że oprócz zawodnika Dybały w barwach KS Kopalnia „Rymer" brali prawdopodobnie czynny udział i inni zawodnicy nieuprawnieni jak np. Parys, który występował w rozgrywkach w rundzie wiosennej w barwach Klubu ZZK Rybnik o mistrzostwo klasy B oraz Janik z KS „23 Naprzód" Rydułtowy, który brał czynny udział w zawodach w dn. 13. IV. 47 r. przeciwko KS „Slavia" Ruda i po upływie zaledwie dwóch tygodni wystąpił w barwach KS „Rymer" w zawodach eliminacyjnych.

Podane przez nas szczegóły znajdują swoje autorytatywne uzasadnienie w sprawozdaniach sędziowskich z rozegranych zawodów mistrzowskich wymienionych powyżej klubów.

Nie bez znaczenia dla tła sprawy jest również treść listu K.S. Kop. „Rymer" z dnia 19.V. 1947 r. do KS TUR „Silesia", w którym to liście KS Kopalnia „Rymer" prosi raczej o wypożyczenie zawodnika Dybały do rozegrania eliminacyj, zaś rozegranie zawodów koleżeńskich na boisku KS TUR „Silesia" bez jakiegokolwiek odszkodowania, należało by uważać za pewnego rodzaju wynagrodzenie.

W kartotece PZPN Dybała figuruje jako „po powrocie z zachodu" nie należący do żadnego klubu na terenie Polski, zawodnik —co jest niezrozumiałe, ze względu na pismo Kop. „Rymer" zwracające się o zwolnienie z OMTUR „Silesia".

Podając powyższe do wiadomości Szanownego Wydziału Gier i Dyscypliny, Zarząd Klubu prosi o wyciągnięcie jak najdalej idących konsekwencyj wynikających ze statutu i postanowień PZPN.

Ze sportowym pozdrowieniem

Prezes:
Gaik

Sekretarz hon.:
Gałkowski

Londyński Związek Piłki Nożnej łamie polecenia FIFA — Niemcy dopuszczeni do drużyn amatorskich

Londyn — (obsł. wł.) Brytyjskie ministerstwo wojny udzieliło niemieckim jeńcom wojennym zezwolenia na występowanie do brytyjskich klubów amatorskich w charakterze czynnych członków. Londyński Okręgowy Związek Piłki Nożnej, który wystąpił wobec ministerstwa z inicjatywą dopuszczenia Niemców do piłkarstwa brytyjskiego, otrzymał już odpowiednie zawiadomienie z War Office, pozwalające na angażowanie jeńców niemieckich na razie do klubów amatorskich.

Przypominamy, że na ostatnim swym posiedzeniu w Amsterdamie Zarząd Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej jak najenergiczniej wystąpił przeciw udziałowi Niemców w rozgrywkach footballowych poza granicami dawnej Rzeszy. Obecnie wyłania się kwestia, czy londyński związek piłki nożnej uzna autorytet Fifa i wycofa się z tej, niezbyt zresztą chlubnej akcji.

Wyjaśnienie KS RKU SOSNOWIEC w sprawie zajść po meczu z AKS-em

Sosnowiec. W związku z wiadomościami jakie ukazały się w prasie całej Polski o awanturach i zajściach po meczu RKU—AKS Zarząd RKU wydał następujący komunikat:

1) Nieprawdą jest, że w czasie zajść, została jedna osoba zabita, a 60 rannych. Faktem jest, że 1 z widzów jest ranny oraz 1 funkcjonariusz M. O.

2) Nieprawdą jest jakoby sędzia oraz zawodnicy AKS zostali poturbowani, natomiast prawdą jest, że opuścili boisko bez żadnego szwanku.

Klub nasz jak najbardziej kategorycznie potępia tych, którzy wywołali zajście i nie ma z nimi nic wspólnego.

Klub nie może ponosić odpowiedzialności za to co zaszło, gdyż uczyniliśmy wszystko co było w naszej mocy by zabezpieczyć porządek.

Nie można od nas wymagać byśmy przez okres powojennej pracy mogli wychować dziesiątki tysięcy kibiców, byśmy przez tak krótki okres mogli wyplenić antagonizm dzielnicowy, który jest rezultatem 6-letniej okupacji hitlerowskiej.

Klub nasz czynił i nadal czynić będzie jak największe wysiłki by chamstwo z boisk zniknęło, ale bez pomocy wszystkich organizacji społecznych i prasy poprawa szybko nie może nastąpić.

Tylko jeden Zapłatka z Polaków SĘDZIĄ MIĘDZYNARODOWYM

AIBA FAWORYZUJE IRLANDIĘ

KTO BĘDZIE DECYDOWAŁ O WYNIKACH

PROBLEM dobrych, odpowiedzialnych, godnych zaufania sędziów i arbitrów jest w sporcie krajowym i międzynarodowym zagadnieniem pierwszej wagi.

Odnosi się to przede wszystkim do boksu, gdzie o wyniku, a niekiedy i o przebiegu walki decyduje sędzia główny i sędziowie punktowi.

W związku z tym po mistrzostwach dublińskich, na których sędziowali również arbitrzy, którzy nie wykazali dostatecznego opanowania tej trudnej „sztuki", wyłoniła się kwestia ponownego **sformowania reprezentacyjnej ekipy sędziów, którzy** mieliby prawo sędziować na bokserskich meczach międzynarodowych, a przede wszystkim na przyszłych mistrzostwach olimpijskich i mistrzostwach Europy.

UCHO IGIELNE

Komitet Wykonawczy AIBA - Association Internationale de Boxe Amateur, najwyższa władza boksu amatorskiego odbył ostatnio szereg posiedzeń na których na podstawie sędziowskich występów w r. 1947 i po dokładnym zbadaniu walorów każdego z kandydatów ustalił ostatecznie listę sędziowskiej elity, dzieląc ją na kategorie „A" i „B".

Listę sędziów ringowych podajemy poniżej za „Nasze Cesta", (nazwiska w porządku alfabetycznym):

Kategoria „A": M. Acba (Turcja), C. Gallogaher (Irlandia), J. J. Healey (Irlandia), M. Rabret (Francja), C. Tuschak (Węgry), V. Vaisberg (Francja), J. Walsch (Irlandia), JÓZEF ZAPŁATKA (Polska).

Kategoria „B": M. Bell (Belgia), St. Bohm (Czechosłowacja), H. Murray (Szkocja), C. Paganini Caesare (Włochy).

Lista sędziów punktowych zawiera szesnaście nazwisk, w większości wybranych z powyższych dwóch kategorii. — Narodowościowo skład przedstawia się następująco: 1 Belg, 1 Czech, 5 Irlandczyków, 1 Hiszpan, 1 Węgier, 2 Szwedzi, 2 Anglicy, 1 Włoch, 2 Francuzi.

POKRZYWDZENIE POLAKÓW

JAK WIDZIMY, łatwiej jest „dostać się grzesznikowi do królestwa niebieskiego", niż sędziemu kraju, nie należącego do „zachodniego bloku bokserskiego" na listę uprzewilejowanych.

Z Polaków umieszczono tylko dyr. Zapłatkę, któremu nawet najwięksi szowiniści bokserscy z Dublina nie mogą odmówić tytułu „króla sędziów", na który zasłużył sobie wielokrotnie, choćby na turnieju słowiańskim w Pradze. **Nie zakwalifikowano go jednak również jako sędziego punktowego, mimo, że prawo pełnienia tej funkcji przyznano prawie wszystkim jego kolegom z kategorii „A".**

Sportowców polskich razi dalej brak na liście znanych i ogólnie cenionych sędziów bokserskich pp. Kowalskiego, Derdy i in.

JASNYM jest, że decyzja AIBA wywołała protesty poszczególnych krajowych związków bokserskich, które chciałyby widzieć jak najwięcej „swoich" na uprzewilejowanych stanowiskach sędziowskich.

Niezbyt pochlebne komentarze spowodowała również duża **ilość Irlandczyków na liście.** Ci, którzy widzieli mistrzostwa w Dublinie mają pod tym względem pewne, bodaj uzasadnione zastrzeżenia.

AIBA nie stawia na szczęście sprawy: „Roma locuta, causa finita". Skłonna jest powiększyć listę i w tym celu zażądała od poszczególnych związków przy przedkładaniu kandydatów danych, które by umożliwiły zaszeregowanie ich do następujących kategoryj:

a) sędziów olimpijskich,
b) sędziów międzynarodowych,
c) sędziów przyjacielskich meczów międzypaństwowych.

SĘDZIOWSKI DEKALOG

Następnie egzekutywa AIBA postanowiła, że sędzia ringowy i punktowy nie może być równocześnie trenerem, lub sekundantem bokserów, którzy walczą w danym spotkaniu.

Niestety zasady tej, całkowicie słusznej nie przestrzegano w Dublinie. Obecnie wyciągnięto jeszcze i tą naukę z mistrzostw dublińskich.

Z CIEKAWSZYCH instrukcyj, wydanych dla sędziów ringowych na uwagę zasługuje:

1) zakaz zbytecznego karania za wodnika,

2) poruszanie się po ringu w sposób nie przeszkadzający zawodnikom,

3) upomnienie może nastąpić wtedy, gdy bokser zasłużył na surową karę, nigdy jednak gdy zasłużył na dyskwalifikację,

4) rozkaz „break" może być wydany tylko wtedy, gdy bokserzy trzymają się w clinchu. Jeżeli jeden z bokserów umyślnie „trzyma" przeciwnika winien być jawnie upomniany, a przy dalszych tego rodzaju trickach musi być zdyskwalifikowany.

5) Jeżeli sekundant udziela rad bokserowi w czasie walki, sędzia musi udzielić mu ostrzeżenia natychmiast, lub po skończeniu rundy.

6) Wynik ogłasza zapowiadający. Sędziemu nie wolno ogłaszać zwycięstwa przez podniesienie ręki zwycięzcy do góry, jak to praktykuje się jeszcze w niektórych krajach.

OSTATNIE instrukcje przeznaczone są dla sędziów punktowych, którym nie wolno notować punktów za ciosy, uzyskane przez bokserów niewłaściwą częścią rękawicy, lub też w wypadku przekroczenia przez niego regulaminu.

Faworyzowanie przez AIBA Irlandczyków wyszło na jaw również przy innej okazji. Oto AIBA wysłała specjalne pismo dziękczynne do Irlandczyka J. Washa, który sędziował spotkanie Europa — USA w Nowym Jorku.

LINIA PASA I PAS GUMOWY

NA MISTRZOSTWACH dublińskich zdemaskowano rozmaite „legalne" tricki, jakimi posługiwali się bokserzy, by powiększyć swoje szanse.

Jednym z nich było ubieranie spodenek i koszulki tego samego koloru, tak, że trudno było rozpoznać „linię pasa", co z kolei wczasie walki ułatwiało poszkodowanemu zgłaszanie foulów a przeciwnikowi utrudniało orientację.

Inni znów zawodnicy paradowali w **spodenkach, zaopatrzonych w szeroki gumowy pas, rzekomo przytrzymujący tą część garderoby, a** w rzeczywistości zasłaniającym dolne żebra i wrażliwy „dołek". **AIBA zadekretowała więc, że części bokserskiego kostiumu muszą mieć różny kolor, a „pas cnoty" musi zniknąć.** Linia zaś pasa musi być wyraźnie widoczna dzięki odpowiedniemu lamowaniu u góry spodenek.

TAK przedstawia się pokłosie ustawodawczej działalności AIBY z ostatnich tygodni.

Nowe instrukcje powinny przyczynić się do usprawnienia sędziowania. Jeżeli chodzi o sam skład sędziowski to sądzimy, że PZB skorzysta obecnie ze sposobności i zgłosi naszych kandydatów na listy sędziowskie, zwłaszcza, że mają oni po temu wszelkie warunki.

Sądzimy również, że egzekutywa AIBA podda rewizji obecną listę w kierunku jej rozszerzenia o sędziów państw słowiańskich. Utrzymywanie jakiegoś niezdrowego parytetu 1:10 na niekorzyść sportu krajów słowiańskich na pewno nie przyczyni się do rozwoju sportu bokserskiego!

PORAŻKA GARBARNI

z NAPRZODEM Janów w finale mistrzostw ZRSS

NAPRZÓD JANÓW — GARBARNIA KRAKÓW 3:2 (1:2)

JANÓW. W ub. czwartek rozegrany został na boisku Naprzodu w Janowie I-szy finałowy mecz z cyklu tegor. rozgrywek o mistrzostwo Polski ZRSS pomiędzy krakowską Garbarnią i miejscowym Naprzodem.

Drużyna Garbarni, która przez długi czas pretendowała do I-szego miejsca w grupie III-ciej rozgrywek o wejście do ligi poniosła sensacyjną porażkę z „A" klasowym zespołem śląskim przegrywając 2:3 (2:1).

Zwycięstwo Naprzodu było w pełni zasłużone i tylko nieprawdopodobny wprost pech strzałowy jego napastników uchronił gości przed wysoką porażką. W drugiej połowie spotkania gra toczyła się wyłącznie na połowie krakowian, którzy nie mieli dosłownie nic do powiedzenia.

Garbarnia była drużyną technicznie lepszą od Ślązaków, jednak handicap ten zrównoważyły zupełnie ambicja i ofiarność miejscowych. Piłkarze Naprzodu byli przy tym dużo szybsi od swych przeciwników i górowali nad nimi kondycją — momenty te w drugiej połowie gry zadecydowały o przebiegu i wyniku meczu.

Krakowianie, którzy wystąpili w swym najsilniejszym składzie posiadali najlepszego swego gracza w środkowym napastniku **Nowaku** oraz bramkarzu **Jakubiku** mającym w tym dniu fanatastyczne wprost szczęście. Nieźle grał również w Garbarni Parpan II.

Z Naprzodu wyróżnić należy Bąka w ataku oraz Jerchla w pomocy. Bramki dla zwycięzców zdobyli Bąk, Kocurek oraz Jerchel, dla **Garbarni:** Skrzyński i Parpan.

Sędziował obiektywnie ob. Duda Widzów około 5000.

KATOWICE. (z.o.) W meczach o mistrzostwo kl. A. Śl. OZB. rozegranych w ub. tygodniu uzyskano wyniki: Piast Gliwice — Slavia Ruda 9:7, RKS 27 Orzegów — Siemianowiczanka 13:3.

ZRYW ŚWIĘTOCHŁOWICE — BAILDON 10:4

GRUPA I

1) RKS Batory	3	6	43:5
2) Siemianowiczanka	3	2	28:20
3) RKS 27 Orzegów	3	2	18:30
4) ZZK Tarn. Góry	3	2	11:37

GRUPA II

1) Zryw Świętochł.	2	4	20:10
2) Piast Gliwice	3	4	25:23
3) Slavia Ruda	2	2	17:15
4) Baildon	3	0	16:30

⊙ SKŁAD REPR. ZAGŁĘBIA na mecz z Warszawą w poniedziałek dnia 13 października w Sosnowcu ustalony został w sposób następujący: Przewięda (RKU), Sobieraj (RCKS), Tomecki (RKU), Stokowacki (RKU), Berger (RKU), Król (Czarni), Siech (RKU), Chachorek (RCKS), Słota (RKU), Prostacki (Sarmacja), Macuga (Czarni).

RKU JEST ROZCHWYTYWANE

ZAPROSZENIA Z WARSZAWY KRAKOWA I ŁODZI

SOSNOWIEC. K. S. CRACOVIA WYSTOSOWAŁA DO K. S. R. K. U. — SOSNOWIEC PISMO ZAPRASZAJĄCE KLUB SOSNOWIECKI NA ROZEGRANIE MECZU W KRAKOWIE DN. 26. 10. 47 NA WARUNKACH REWANŻU (16. 10. 47) W SOSNOWCU. TAKIE SAME PROPOZYCJE OTRZYMAŁO R. K. U. OD MISTRZA POLSKI — POLONII WARSZAWA I ŁÓDZKIEGO Ł. K. S.

NOWY KONKURS

JAK BĘDZIE.... 1) w BELGRADZIE 2) w BUKARESZCIE

15000 ZŁ. NAGRÓD

KATOWICE. Za dwa tygodnie czekają naszą reprezentację piłkarską ostatnie w tym roku mecze międzypaństwowe.

20 września repr. Polski rozegra w Belgradzie spotkanie z Jugosławią w trzy dni później z Rumunią w Bukareszcie.

Zgodnie z zapowiedzią redakcja SPORT-u ogłasza konkurs na wyniki jakie uzyskają nasi piłkarze w tych meczach.

Podobnie jak w konkursie na wyniki w Sztokholmie i Helsinkach należy wytypować wyniki końcowe i do przerwy w Belgradzie i w Bukareszcie.

A OTO REGULAMIN KONKURSU

1) W konkursie może brać udział każdy czytelnik SPORT-u który wypełni kupon konkursowy i prześle go do redakcji.

2) Każdy uczestnik konkursu nadesłać może dowolną ilość odpowiedzi. Pod uwagę brana będzie odpowiedź najtrafniejsza.

3) Termin nadsyłania odpowiedzi upływa definitywnie 20 października br. Nadesłane po tym terminie odpowiedzi uznane będą za nieważne nawet jeżeli będą miały wcześniejszy datownik pocztowy.

4) Nagrody: I-sza nagroda w konkursie wynosi 3000 zł., 2-ga 2000 zł., 3-cia 1,500, 4 i 5-ta a 1000 zł. i 15 nagród a 500 zł.

5) W razie nadesłania większej ilości trafnych odpowiedzi o przyznaniu nagród zadecyduje losowanie.

Red.: Komitet Red. Wydaje: Literatura Polska. Katowice, Sobieskiego 11 p. 24, 25. Tel. 334-03, i 334-04.
R — 31202

O czym się mówi w Krakowie

KRAKÓW NA DWU FRONTACH 12. X. W POZNANIU, 14. X. BR. W ŁODZI

Kraków. Na ostatnie w tym roku zawody o puchar Kałuży Poznań — Kraków w dnu 12. X. br. **w Poznaniu** kapitan związkowy — Krakowskiego OZPN mgr. Zastawniak wyznaczył następującą **jedenastkę Krakowa:** w bramce — Rybicki (Cracovia) — w obronie: Barwiński (Tarnovia), Flanek (Wisła) — w pomocy: Górecki (Garbarnia) Parpan (Cracovia), Jabłoński II (Cracovia), w ataku: Cisowski, Gracz (Wisła), Nowak (Garbarnia), Kohut (Wisła), Binek (Tarnovia). Rezerwa: Jurowicz (Wisła), Michalik (Wieczysta), Wapiennik Adam (Wisła), Kokoszka (Tarnovia), Giergiel (Wisła).

W drodze powrotnej reprezentacja Krakowa rozegra towarzyskie spotkanie z reprezentacją Łodzi w dniu 14 bm. w Łodzi. W „żelaznym" składzie kapitana Zastawniaka widzimy kilka nowych nazwisk, widocznie do „starych" repów mgr. Zastawniak stracił zaufanie i próbuje w tym decydującym dla Krakowa spotkaniu nowych zawodników.

W razie zwycięstwa w Poznaniu Kraków po raz drugi z rzędu zdobędzie wspaniałe trofeum-puchar Kałuży na rok 1947—48.

REWANŻ: NAPRZÓD (JANÓW) — GARBARNIA 9-go PAŹDZIERNIKA W KRAKOWIE

Kraków. Rewanżowe spotkanie o mistrzostwo piłkarskie ZRSS na rok 1947—48 pomiedzy drużyną Naprzód (Janów) a Garbarnią odbędzie się w Krakowie w dniu 9. b. m. na boisku Garbarni. Po porażce poniesionej w Janowie Garbarnia zechce się zrewanżować na własnym boisku, gdyż udany rewanż, to nie tylko zwycięstwo, ale i mistrzostwo ZRSS na rok 1947.

Przy sposobności apelujemy do zarządu KS Garbarnia, aby na to decydujące spotkanie zechciał naprawić „słynny" z opóźniania zegar „OMEGA" na boisku.

GRACZ JEDZIE Z REPR. ŁODZI DO CZECHOSŁOWACJI

Kraków. Wisła „wypożycza" Gracza Łódzkiemu OZPN-owi na jeden występ w Czechosłowacji, który odbędzie się w dniu 7 bm. Jak wiadomo w meczu przeciw Warcie Gracz pauzował z powodu dyskwalifikacji kończącej mu się 6-go b. m.

PO ROZGRYWKACH ELIMINACYJNYCH

(1) KS Cracovia

DRUŻYNA O NAJLEPSZEJ POMOCY W POLSCE

Jeśli mówimy o popularności sportu piłkarskiego w Polsce, to trudno przejść do porządku dziennego nad tymi, którym sport ten swoją popularność zawdzięcza

Długie lata upłynęły, zanim zdobyte zostały dla piłki nożnej te masy, jakie się nią dzisiaj entuzjazmują.

W początkach nieliczne gromadki młodzieży szkolnej zbierały się na krakowskich Błoniach, aby śledząc z zainteresowaniem przebieg spotkań studentów krakowskich z lwowskimi, stać się w niedługiej przyszłości rozsadnikami niezwykle zaraźliwego bakcyla sportu piłkarskiego. Dzięki tym spotkaniom, które przerodziły się z biegiem lat w regularne kontakty Pogoni i Czarnych z Cracovią i Wisłą, Kraków stał się najważniejszym ośrodkiem piłkarstwa polskiego, który kunsztem swoim promieniował na cały kraj.

Kluby krakowskie mają za sobą chlubną przeszłość piłkarską i trudno dziś nie przyznać im zaszczytnego miana propagatorów piłkarstwa w Polsce. Ośrodek krakowski z Cracovią i Wisłą urósł do takiego znaczenia w piłkarstwie polskim, jakie posiadał np. Budapeszt z MTK i FTC na Węgrzech Wiedeń z Admirą, Hakoahem, Vienną czy Rapidem w Austrii, albo Praga ze Spartą i Slavią w Czechosłowacji.

Kraków głównie dzięki Cracovii stał się w piłce nożnej synonimem szkoły tz. krakowskiej, uważanej w Polsce za szczyt marzeń wszystkich pozostałych ośrodków sportu piłkarskiego. Cracovia! Ta nazwa była czymś magicznym, czymś, co każdemu piłkarzowi polskiemu przywodziło na myśl sukcesy, sławę...

BIAŁO - CZERWONI mogą się poszczycić najbogatszym chyba w Polsce rejestrem spotkań i wspaniałych wyników z pierwszorzędnymi drużynami zagranicznymi tak w kraju jak i za granicą; nie wiele jest klubów polskich o tak chlubnej tradycji piłkarskiej.

Specyficzną dla Cracovii szkolę, polegającą na krótkich, przyziemnych podaniach, ma ona do zawdzięczenia kontaktom z drużynami austriackimi i węgierskimi.

Cracovia grała zawsze nie tylko ładnie dla oka, ale także i skutecznie.

Obecnie Cracovia, jakkolwiek nie dorównuje poziomem swoim drużynie z lat 1921 — 1930 to jednak dzięki wspaniałym wzorom, na jakich się wychowywała, dzięki tyloletniej tradycji, zajmuje i dzisiaj niepoślednie miejsce wśród grona najlepszych zespołów piłkarskich w Polsce. Okres **Popiela, Kałuży, Gintla, Cikowskiego, Kotapki, Synowca i Szperlinga — to okres największej świetności Cracovii, na której klub ten zbudował swoją piękną historię.**

Można dzisiaj śmiało powiedzieć, że wzory zaszczepione klubowi przez tych najwybitniejszych piłkarzy polskich były doskonałe. Cracovia dzisiejsza, aczkolwiek nie zdobyła tytułu mistrza Polski i do rozgrywek o ten tytuł się nie zakwalifikowała, to jednak jej punktowy dorobek, uzyskany w walkach o wejście do Klasy Państwowej jest równy dorobkowi leadera grupy I-Wisły, oraz lepszy o jeden punkt od dorobku leadera grupy III-Warty.

CRACOVIA rozpoczęła swój tegoroczny start w rozgrywkach o **wejście do Klasy Państwowej remisowym wynikiem z drużyną sosnowieckiej RKU.**

Wydawało się po tym meczu, że biało-czerwoni nie odegrają w tym sezonie wybitniejszej roli, tym więcej, że zespół krakowski nie pokazał wtedy gry, stojącej na poziomie, jakiego od niego oczekiwano. **Poza dobrą grą pomocy, w składzie Mazur, Parpan, Jabłoński II i niezłą formą Rybickiego w bramce,** krakowianie ustępowali drużynie RKU. Stosunkowo słabo grała obrona (Gędłek i Jabłoński I.), a eksperymentalny napad w składzie Świst, Zastawniak III, Dycjan, Różankowski, Bobula nie zdał egzaminu.

Ten pierwszy remisowy wynik stał się początkiem dalszych licznych nierostrzygniętych wyników drużyny krakowskiej. I tak **Cracovia remisuje z ŁKS 2:2, z AKS 2:2, z Pomorzaninem 1:1, z Radomiakiem 1:1 i znowu z RKU 1:1.**

Cracovia rozegrała poza meczami o mistrzostwo szereg propagandowych zawodów towarzyskich, które jednak nie zawsze mogła rozstrzygnąć na swoją korzyść. Do takich należała między innymi przegrana z Resovią w stosunku 0:2!

UDZIAŁ graczy Cracovii w reprezentacji Krakowa był dość liczny, w reprezentacji Polski natomiast jedynie Parpan zapewnił sobie w tym roku stałe miejsce. Sukcesy Krakowa w spotkaniach o puchar Kałuży oraz w międzynarodowych meczach z Sofią czy Brnem były również sukcesem Cracovii która zasiliła reprezentację całą linią pomocy i 1-2 napastnikami. **Pomoc Cracovii — oraz Bobula i Różankowski w ataku — oto najsilniejsze jej punkty.**

Bramkarz Rybicki, jakkolwiek posiada warunki na dobrego bramkarza, nie potrafił jednak wypracować sobie własnego stylu i ustabilizować swej formy. Zastępujący go Hymczak nie miał okazji do zademonstrowania swych umiejętności. Na meczu z RKU 1:1 grał bardzo dobrze.

Z OBROŃCÓW stale grał Gędłek, który zabłysnął wspaniałą formą w roku ubiegłym, ale nie zdołał jej już w tym roku potwierdzić. Przy systematycznej pracy będzie mógł Gędłek na pewno „wpisać" się na listę najlepszych obrońców polskich.

O pomocy nie ma co pisać, gdyż linia ta posiada ustaloną w kraju opinię. Ma ją do zawdzięczenia przede wszystkim **Parpanowi, stanowiącemu podporę nie tylko samej linii pomocy, ale całej drużyny.** Parpan nie jest jeszcze piłkarzem skończonym. Posiada pewne braki techniczne, a i w taktycznym rozwiązywaniu zwłaszcza trudniejszych problemów, nie zawsze jest niezawodny. Przy swoich dużych umiejętnościach **jest bardzo skromny, chętnie przyjmuje wszelkie uwagi i stara się o podnoszenie wartości swej gry.** Odznacza się przy tym prawdziwym sportowym wyrobieniem, co zalety jego jeszcze powiększa.

W linii napadu Cracovii przewinęło się w ubiegłym sezonie szereg graczy. Byli nimi: **Bobula, Szeliga Pacut, Różankowski Eugeniusz, Klęczka, Dycjan, Boryczko, Różankowski Stanisław, Zastawniak III, Świst, Jabłoński II.** Z nich bez wątpienia **najlepszym był Bobula.** Posiada on wszelkie warunki na doskonałego skrzydłowego i mógłby nim być gdyby nie za duża ufność we własne wartości, która tak często jest poważną przeszkodą dla zapowiadającej się kariery sportowej. Skromność, poparta chęciami doskonalenia się, systematyczna praca, mogą dać pożądane rezultaty. Sam talent nie wystarcza.

Różankowski Stan. podobny do **Bobuli.** Zapowiadał się świetnie, wydawało się, że siegnie po szczyty umiejętności piłkarskich, ale niestety zawiódł pokładane w nim nadzieje. Mimo to sympatyczny ten zawodnik należy do rzędu najlepszych napastników Krakowa. A co by było, gdyby zechciał popracować nad sobą?

CRACOVIA ma przed sobą, jak zresztą każdy klub, duży szmat czasu na przygotowanie się do nowego sezonu piłkarskiego, tym razem już w Klasie Państwowej. Jak się do tego zadania, t.j. godnego reprezentowania pięknych tradycji klubowych z jednej strony, oraz tradycji piłkarstwa krakowskiego z drugiej strony przygotuje, dowiemy się za kilka miesięcy.

Stefan Kisieliński